Ner 60 Kraków 14 Marca — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmuję się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 13 marca.

Zajścia w Ameryce północnej przestały być w Europie przedmiotem prostej ciekawości, zwłaszcza, odkąd po ukończeniu wojny domowej dostrzegać się dało pewne zbliżenie się między Stanami Zjednoczonemi a Rosyą i Prusami, które kazało się obawiać, że w danym razie Ameryka odegrać może w kwestyach europejskich ważną rolę. Początek tej zażyłości datuje się z czasów cesarza Mikołaja, który przysposabiał sobie zawczasu sprzymierzeńca za Oceanem przeciw Anglii. Bratanie się marynarzy rosyjskich z amerykańskimi w Nowym Jorku „na pohibel“ Anglikom, sprzedaż Sitki i puszcz zachodnio północnych w Ameryce, chęć nabycia przez Stany Zjednoczone jakiego portu w Antyllach, a na archipelagu greckim choćby tylko stacyi okrętowej, są skazówkami, pierwsze związków z Rosyą, drugie posunięcia floty amerykańskiej bliżej Europy. Wojna domowa i ciężary będące jej skutkiem, odwlekły może na czas jakiś ambitne plany Amerykanów, ale ich nie puściły w niepamięć. Pokazało się to z powodu Fenistów i w sprawie „Alabamy,“ gdzie mimo ustępstwa ze strony Anglii, senat washingtoński nie zatwierdził umowy podpisanej przez Reverdy Johnsona.

Nie obojętnemi są przeto dla Europy ważniejsze zajścia w Stanach Zjednoczonych, bo od nich zależy, czy Ameryka zdoła wziąść udział w wielkich sprawach europejskich, czy Rosya może na nią liczyć albo nie, i czy toasty wznoszone d. 4 b. m. w Berlinie przez hr. Bismarka i Bancrofta na uwieńczenie przyjaźni dwóch rządów i dwóch narodów jednego szczepu, znikną wraz z pianką szampana lub będą zadatkiem trwalszych związków.

Wojna domowa w Ameryce ustała, rekonstrukcya przywróciła Unię do dawnego stanu, a nowy prezydent zapowiedział, iż najgłówniejszem jego zadaniem będzie przywrócenie kredytu i wypłata bonów w monecie: aż oto telegram niemal dzień za dniem przynosi nam wieści, zdające się zapowiadać, że Ameryka przechodzi przez drugie stadium rewolucyi i zapewne nierychło odzyska spokój potrzebny do zajmowania się stosunkami europejskiemi.

Rządy Johnsona były obrazem walki władzy wykonawczej z prawodawczą. Senat wybrany pod wpływem zwycięstwa nad konfederacyą richmondzką, posądzający prezydenta nie bez przyczyny o demokratyczne słabostki, usiłował ciągle ścieśnić jego władzę, a nawet chciał go się pozbyć przez proces. Izba reprezentantów lękając się oligarchii senackiej, nie dość silnie popierała zachcianki senatu, a z ustąpieniem Johnsona pragnęła przywrócić nowemu prezydentowi część atrybucyj poprzednikowi jego odebranych, między temi zaś znieść przyznane niedawno senatowi prawo zatwierdzania urzędników. Prawo to było powodem, że Johnson mimo woli musiał zatrzymać w gabinecie nieprzychylnego sobie Sewarda, że członek gabinetu Chase był jego oskarżycielem i że prezydent skrępowany w działaniu swojem, zamiast tylko podlegać kontroli senatu, musiał by zostać prostym jego rozkazów wykonawcą.

Dwukrotnie Izba reprezentantów uchwaliła cofnięcie tej ustawy za Johnsona uchwalonej; senat jej nie cofnął. Aż nareszcie nadeszła wczoraj wiadomość telegrafem, iż nowy gabinet zaledwie od tygodnia urzędujący, ustąpił, i miejsce jego zajął inny. To nie kryzys ministeryalna, to kryzys konstytucyjna, która może mieć ważne następstwa. Walka między senatem a Izbą reprezentantów jeszcze przed wyborem Granta rozpoczęta, przychodzi do punktu przesilenia. Spór zaczął się o przypuszczenie Georgii do wyboru prezydenta Unii, a teraz ciągnie się dalej w sprawie mianowania lub oddalania urzędników. Już w Izbie niższej kongresu jenerał Buttler rzucił był raz pogróżkę rozpędzenia senatu; a lubo nie należy takich pogróżek amerykańskich brać za oznakę zamachu stanu, ani nawet za obrazę, bo nieraz już w kongresie amerykańskim przychodziło do pięści i rewolwerów, wszelako idzie w tej chwili o uporządkowanie atrybucyj trzech głównych czynników konstytucyjnych: prezydenta i obu Izb, a skutek może być taki, że pierwotna konstytucya amerykańska, mocno już zachwiana podczas wojny domowej i za rządów Johnsona, sprowadzi takie zatargi, iż Ameryka niezdoła rychło przywieść do skutku zamysłów Sewarda, aby przyznano jej głos w areopagu europejskim, bez wyrzeczenia się atoli doktryny Monroe, która odmawia komukolwiek prawa wdawania się w sprawy całego kontynentu amerykańskiego.

Zarówno dla ocenienia tego położenia, jak i objaśnienia ostatnich telegramów zamorskich, zestawiliśmy w ten sposób niektóre ważniejsze fakta tyczące się Ameryki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 8 marca.

-i- Większość Ciała prawodawczego, znużona długiemi rozprawami, z pewnym rodzajem niecierpliwości słuchała na dwóch ostatnich posiedzeniach mowców, którzy w obronie podanych przez siebie poprawek do projektu prawa głos zabierali. Widocznem też było, zwłaszcza na posiedzeniu sobotniem, że autorowie poprawek przemawiali raczéj dla zaspokojenia sumienia swego, aniżeli w nadziei, iż wywodami swemi decyzyę Izby nie już zmienić, ale chociażby nawet zmodyfikować potrafią. Głosy też p. Marie, Adolfa Guéroult, Segris i Bethmont przeszły niepostrzeżenie prawie, lubo p. Segris zwłaszcza, należący do większości, stanowi pewną powagę, i mowa jego w stosownéj wypowiedziana chwili, byłaby mogła na decyzyę Izby oddziałać. P. Segris występował przeciw artykułowi 2mu prawa, na mocy którego Ciało prawodawcze ma rok rocznie budżet nadzwyczajny Paryża zatwierdzać, uważając, że nowa ta atrybucya jest niebezpieczną, bo nie dając dostatecznéj dla decyzyi Izby gwarancyi, solidaryzuje ją z administracyą Paryża, a przez to, może w przyszłości osłabić powagę i znaczenie Ciała prawodawczego, które powinno być niewzruszoną podstawą cesarstwa i swobód kraju.

To tak późne wystąpienie p. Segris, jest wynikiem parlamentarnéj taktyki. W chwili najgorętszéj walki głos jego mógłby się stać niebezpiecznym dla rządu; zamilkł więc, ale ponieważ rachować się potrzeba i z opinią publiczną, zwłaszcza w wigilią wyborów, wystąpił ze swojem *veto* wówczas, gdy ono nie mogło już mieć żadnego praktycznego znaczenia. Dziwna ta na pozór dwójznaczność jest tutaj rzeczą bardzo zwyczajną, i nikogo nawet nie dziwi, że mowcy często występują przeciwko projektom rządu, ale gdy do głosowania przychodzi, z przykładną zawsze uległością za rządem wotują. Świeżym tego dowodem głosowanie nad całym projektem prawa, które miało miejsce w sobotę. Na 233 wotujących, 192 głosy były za, a tylko 41 przeciw; niektórzy z oponentów, jak właśnie p. Segris, Pouyer-Quertier itp. wstrzymali się od głosowania, chociaż wystąpienia ich zdawały się zapowiadać *votum* projektowi prawa przeciwne. *Peuple* ironicznie powiada, że ci deputowani „mieli wstręt do stanowczego odrzucenia prawa, które jednakże potępiali stanowczo.“ Inni, jak n. p. Pagery, w dyskusyi ciągle przeciw projektowi mówili, a za projektem głosowali.

Przytaczam te drobne szczegóły, malują one bowiem charakter obecnéj politycznéj reprezentacyi francuskiego narodu i stopień zarazem politycznego jéj wyrobienia. Członek angielskiego parlamentu, któryby przemawiał przeciwko projektowi jakiemu, a głosował za nim, byłby już na zawsze zgubionym w opinii publicznéj; we Francyi nie bierze się rzeczy tak seryo, i lawiruje, aby o ile można obydwie strony zadowolnić, a przedewszystkiem własny swój osobisty interes zabezpieczyć.

Trzeci artykuł prawa, dotyczący Lugdunu, przez rząd cofniętym został, z obietnicą, iż na przyszłą kadencyą nowy projekt w tym względzie do zatwierdzenia Ciału prawodawczemu przedstawionym zostanie. Na kilkakrotne pytania co do natury tego projektu, sprawozdawca komisyi, p. du Miral powiedział to tylko, że system administracyi Lugdunu będzie odmiennym od dotychczasowego, ale że żadnych bliższych dać nie może objaśnień.

Dziś Izba nie obraduje, jutro zaś wystąpić mają z interpelacyami p. Pagery i Richard co do podatku konsomcyjnego i przeniesienia smętarzy, następnie zaś przyjdzie pod obrady projekt prawa względem Trocadero, który da sposobność opozycyi do wystąpienia przeciwko marnotrawstwu funduszów na roboty zbytkowne i bezużyteczne. Pelletan oddawna przygotowanym jest do zabrania głosu w téj materyi, i ciekawą jest rzeczą zaiste, jakie motywa rząd postawi na usprawiedliwienie robót, które kosztem czternastu milionów franków obdarzyły Paryż wielkiemi schodami i placem urządzonym na pustkowiu.

Pogrzeb p. Troplong z wielką oficyalną okazałością odbył się w sobotę. *Siècle* utrzymuje, że prezydenturę senatu otrzyma p. Drouyn de Lhuys, były minister spraw zagranicznych; co zaś do prezydentury sądu kasacyjnego, to ta pozostanie wakującą do czasu przeprowadzenia nowych do Ciała prawodawczego wyborów.

Rozeszła się tu pogłoska o niebezpiecznéj chorobie Papieża, pokazało się jednak, że była fałszywą. Za to wiadomość o niebezpiecznym stanie p. Goltza, pruskiego ambasadora, jest najzupełniéj prawdziwą.

Dzienniki tutejsze żywo podnoszą ostry ton, w jakim polemizują obecnie z sobą organa półurzędowe włoskie i pruskie, i widzą w tem dowód zupełnego oziębienia stosunków pomiędzy temi dwoma państwami, oziębienia, spowodowanego przechyleniem się Włoch na stronę Francyi i Austryi. Rzeczą jest również pewną, że toczą się jakieś z Rosyą układy, wielce Prusy niepokojące. Z téj to przyczyny rząd bardzo jest niezadowolonym z petycyi p. Delamarre, i z pewnością nie znajdzie ona dobrego przyjęcia w senacie. P. Duruy miał się o niéj wyrazić całkiem nieprzychylnie, lubo w okólniku swoim przed dwoma laty sam kwestyę moskiewskiego panslawizmu podniósł, i wyjaśnienie tegoż nauczycielom historyi powszechnéj zalecił. Za wskazówkę pewnego zbliżenia się do Rosyi i to posłużyć może, iż rząd, pomimo przychylnéj opinii ministra spraw wewnętrznych i oświecenia, dotychczas na prośbę Towarzystwa Naukowéj pomocy o pozwolenie urządzenia konferencyj publicznych żadnéj nie daje odpowiedzi, widocznie aby tem Moskwy nie drażnić, i wszystko co tylko spraw polskich dotyczy, przynajmniéj na teraz, utrzymać w półcieniu.

Rzym 7 marca.

Wczorajszy zeszyt przeglądu *Civiltà cattolica* podaje tekst przemówienia Ojca Swiętego do 250 katolików wszelkiej narodowości prowadzonych przez hr. Thuna. Jednak wersya tego czasopisma odmienna jest nieco od tej, jaką słyszałem od osób do deputacyi należących. I tak np. w wyliczeniu narodowych patronów, do których Papież modli się za narodami temi, nie znajdujemy w *Civiltà cattolica* wzmianki o Węgrzech i Czechach, a ś. Stefan, św. Elżbieta królowa i św. Jan Nepomucen, policzeni są między patronów Niemiec. Słyszałem także, iż Ojciec Swięty rzekł, że się modli za Polską do Swiętych Stanisława, Kazimierza i Józafata; wersya ta zdawała mi się całkiem loiczną, gdyż ci trzej patronowie nasi wyobrażają Koronę, Litwę i Ruś. Czytam jednak w przeglądzie rzeczonym, że Pius IX modli się za Polską do św. Kazimierza, a za Rosyą (*sic*) do ś. Józafata Koncewicza, co naturalnie obudza w nieświadomym czytelniku mniemanie, iż św. Józafat był Moskalem i jest narodowym patronem turańskich plemion, jak Mitrofan archirej z Woroneżu przez Piotra I kanonizowany, a przez cara Mikołaja wykreślony podobno z liczby prawosławnych niebian za to, iż we śnie jakiemuś się mnichowi zjawiwszy, kazał mu cara przestrzedz, by nie prześladował Polski.

Dowiaduję się z wiarogodnego dyplomatycznego źródła, że nowa depesza margrabiego La Valette nadeszła do ambasady francuskiej. Minister spraw zagranicznych wyraża w niej zadowolenie gabinetu tuileryjskiego, ze złagodzenia kary Ajaniego i Luzzego, lecz przytem usilnie doradza rządowi papieskiemu, aby przyjął kodeks napoleoński. Margr. Banneville pospieszył udzielić tę depeszę kardynałowi Antonellemu, a ten odczytawszy ją uważnie wyraził najprzód zdziwienie, że p. La Valette nie zdaje się wcale pamiętać długich z nim rozmów w tym przedmiocie, kiedy teraźniejszy minister był posłem francuskim w Rzymie. Kardynał dodał jednak, iż bez trudności może pokrótce powtórzyć p. Banneville to, co niegdyś tylokrotnie przedstawiał panu La Valette. Owóż zdaniem sekretarza stanu kodeks napoleoński za pierwszego jeszcze cesarstwa okazał się wstrętnym Włochom a mianowicie Rzymianom, przeciwnym ich pojęciom, zwyczajom, potrzebom. W Rzymie przyjętoby znowu z oburzeniem ten kodeks. Natomiast, ciągnął dalej kardynał, prawodawstwo papieskie po modyfikacyach zaprowadzonych w nim przez Leona XII i Grzegorza XVI odpowiada nierównie lepiej wymagalnościom miejscowym, ma niezaprzeczoną wyższość nad napoleońskim kodeksem. Drobne w niem usterki stały się osobistym przedmiotem troskliwości Piusa IX, który polecił radzie stanu sprostować je i ułożyć całkowity plan reform. Burzliwe czasy przeszkodziły wykonaniu takowego. Dziś zaś wykonanie to mniej jeszcze jest możliwem, albowiem wszelka wolność stałaby się groźnem niebezpieczeństwem dla państwa. Skoro jednak lepsze nadejdą czasy, Papież nie omieszka obdarzyć swych poddanych zamierzonemi swobodami; ale na teraz żadną miarą nie mógłby odpowiedzieć życzeniom gabinetu tuileryjskiego, gdyż rząd papieski, zaprowadzając reformy, zachwiałby własne bezpieczeństwo i wystawił się na upadek. Odpowiedź tę, jak mię zapewniają, p. Banneville wnet przesłał w osobnej nocie margrabiemu La Valette. W sprawie arcybiskupa paryskiego i wyrobienia dlań kapelusza nie lepiej mu się powodzi. Breve papieskie zarzuca księdzu Darboy: iż cierpiał godła wolnomularskie na pogrzebie marszałka Magnan; iż się okazał przeciwnym pierwszeństwu Papieża; iż utrzymywał, że Papież nie ma bezpośredniej władzy nad dyecezyami; iż uznał, że listy apostolskie powinny ulegać potwierdzeniu zwierzchności, świeckiej; iż apelacye wiernych do Stolicy Swiętej nazwał nadużyciem; iż sprzyjał błędom Febroniusa; iż uczynił pasterską wizytę jezuitom wyjętym z pod biskupiego dozoru itd...

Giornale di Roma zaprzeczył podobnież nieporozumieniom zachodzącym w jednej z kongregacyj przygotowawczych do Soboru w rzeczach dyscypliny duchownej dotyczących. O ile wiadomo, najpierwsze pytania, które będą roztrząsane przez Sobór, są następujące: Stosunki między Kościołem a państwem, — dyscyplina duchowieństwa świeckiego i zakonnego — małżeństwo. *Civiltà cattolica* ogłasza o przyszłym Soborze ciąg ciekawych artykułów będących, jak twierdzą, urzędowym wyrazem myśli dworu rzymskiego.

Półurzędowa *Correspondance italienne* mówiąc o przyszłym dogmacie nieomylności papieskiej bez soboru i odpowiadając przeglądowi *Civiltà*, powołuje się na dzienniki francuskie w żywą wprawione niespokojność wytaczaniem przed Sobór kwestyi, którą gallikanizm odmiennie tłómaczy.

Bawił tutaj przez czas jakiś włoski deputowany Piroli, który miał od hr. Menabrei misyę dotyczącą kilku wakujących w Piemoncie stolic biskupich. Był także w Rzymie przez dni kilka Crispi naczelnik lewicy i przyjaciel Garibaldego. Policya rzymska po jego wyjeździe dopiero dowiedziała się o jego pobycie. Głośny herszt rozbójników Pilone, przekupiwszy stróżów, uciekł z więzienia.

Mgr. Manning arcybiskup westminsterski powołany ważnemi interesami, wrócił do Anglii. Mgr. Talbot dostawszy pomieszania zmysłów, wysłany został z mgrem Howardem do Carogrodu.

Nuncyusz paryski wielkie sumy przsłał na świętopietrze. Inne dary, z powodu 50tej rocznicy wyświęcenia kapłańskiego Piusa IX, nadchodzą z Francyi, Belgii, Niemiec i Irlandyi. Młodzież rzymska zachęconą także została do składek z tego powodu. Pewna Polka zbiera dary między rodakami i cudzoziemcami dla Papieża. Wiele Polskich rodzin zimuje tego roku w Rzymie. Kardynał Mathieu arcybiskup z Besançon przysłał znaczny transport odtylcowej broni dla legionu rzymskiego. Papież onegdaj, jako w pierwszy marcowy piątek, nawiedził grób S. Piotra. Mnóstwo przy tej sposobności ściągnęło się cudzoziemców do bazyliki watykańskiej.

Mówią wszędzie o zajściu margr. Cavaletti senatora Rzymu z margr. Lupim prezydentem Rzymu i Komarchii.

Mówią, że *Osservatore Romano* w przykrem się położeniu znajduje. Zarzucają mu, iż częściej wspomina o królu Włoskim niż o Papieżu, i grożą mu zniesieniem. Dla publicystów rzymskich jest to niepomyślna chwila i rzadko kto zdoła się utrzymać na stanowisku. Cenzura jest dziś tak ostrą, że nawet zawisłe od sekretarstwa Stanu dzienniki rady sobie dać nie mogą. Każdy dziennik przechodzi tu przez trzy cenzury: rewizora *ad hoc* stale przebywającego w biórze redakcyi, ministra spraw wewnętrznych i mistrza apostolskiego pałacu. Do tych załączona niekiedy bywa cenzura sekretarstwa Stanu i cenzura policyi. Głównymi redaktorami *Osservatore Romano*, oprócz właściciela margrabiego Baviera, są obecnie: Don Medicina były redaktor *Armonii* i adwokat Casoni, znany na mechlińskim kongresie. Ten mieszka w Bononii i ztamtąd codziennie artykuły przysyła.

Ojciec Swięty pozwolił na otwarcie na nowo akademii zwanej *La Filodrammatica*, składającej się z miłośników dramatycznej sztuki, salonowe przedstawienia dających. Ale mgr Clandi minister policyi sprzeciwił się temu, twierdząc, że rewolucyjne wyobrażenia mogą się zaszczepić tym sposobem w towarzystwie rzymskiem.

W *Emporium Romanum* ciągle nowe następują odkrycia. Koło dworca kolei dokopano się podziemnych komnat z czasów rzeczypospolitej rzymskiej, w śliczne freski zdobnych.

Rząd nie chcąc zadzierać z rzeźnikami po ich zmowie, złożył z urzędu przeciwnego im p. Merighi, członka municypalności, i podwyższył taryfę mięsa. Wszystkie ceny podskoczyły. Drożyzna bajeczna w Rzymie. Dla uboższych utrzymanie staje się niepodobieństwem. Przyczyną tego oprócz monopolów, zdzierstwa, nieładu i samowoli przekupniów, jest także ścieśnienie granic, gdyż stolica musi bydło, drób i wszelką żywność z *zagranicy* odbierać, to jest z Umbryi i Marchii. Kardynał Antonelli rzekł, że z czasem, jeśli Rzym nie odzyska utraconych prowincyj, musi zginąć głodową śmiercią. Przepowiednia ta coraz bliższą ziszczenia się zdaje. Rząd także coraz większy czuje niedostatek, i niewymowne czyni usiłowania, by pieniędzy dostać. Jednak sumy nadsyłane Papieżowi na świętopietrze, na rocznicę jego prymicyj i na Sobór, sprostać ogromowi wydatków nie mogą.

Kraków 13 marca. (*Sprawozdanie z onegdajszego nadzwyczajnego posiedzenia Rady miasta*). Po odczytaniu i przyjęciu protokółu, Prezydent miasta Dr Dietl oświadcza, że ponieważ nie życzy sobie brać udziału w rozprawie i czynić wniosków nad przedmiotem na porządku dziennym będącym, winien według regulaminu opuścić krzesło prezydalne i oddać kierunek obrad swojemu zastępcy Wice-prezydentowi Helclowi; gdy zaś

Część literacko-artystyczna.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

XXIII.

Oto co zawierał w sobie ten list:

„Narzeczona moja wyjechała wczoraj; już się więcej z nią nigdy nie zobaczę... nie wiem nawet z pewnością gdzie zamieszka. Uniosła z sobą wszystko cokolwiek było mi drogiem, i wszelkie moje życzenia, projekta i plany znikły wraz z nią; praca moja jest straconą, długoletnie trudy są zmarnowane, a wszystkie moje zajęcia są bez celu i wartości; wszystko zmarło, cała moja przeszłość z dniem wczorajszym już jest pochowaną.— Ja sam to czuję, widzę i wiem... i zupełnie tego nie żałuję. Piszę do ciebie nie z myślą uskarżania się przed Tobą... Czyż ja się skarżyć mogę, kiedy ty mię Ireno kochasz! Ja chciałem Ci tylko powiedzieć, że z całej martwej przeszłości, z wszystkich tych nadziei obróconych w dym i pył, pozostaje jedna tylko żyjąca, niczem niezmożona: miłość moja ku Tobie. Prócz tej miłości nic nie mam, i nic mi nie pozostało; byłoby nie dosyć nazwać ją mym jedynym skarbem; ja żyję tą miłością, ta miłość — to ja, w niej moja przyszłość, ona mym powołaniem, mą świątynią, mą ojczyzną! Ty znasz mię Ireno, ty wiesz, że frazesów ani umiem ani lubię, i jeśliby nie były silnemi słowa, któremi staram się wyrazić moje uczucie, nie podejrzysz ich prawdziwości, i nie uznasz za przesadne. — To nie dzieciak w przystępie chwilowego uniesienia zaklina się przed Tobą, lecz człowiek doświadczony wiekiem — prosto i otwarcie, prawie z przerażeniem, wypowiada to, co sam uznał za niezbitą niczem prawdę. — Miłość twoja dla mnie zastąpiła — wszystko, wszystko! Osądźże sama: czy mogę zostawić to wszystko w rękach innego, czy mogę mu pozwolić, aby Tobą rozrządzał? Ty, życie moje, krew serca mojego, miałabyś do niego należeć! a ja sam... gdzież i czym? Na uboczu widzem... widzem własnego życia! Nie, to niepodobna, niepodobna! Nie módz kosztować tego jak tylko ukradkiem, tego, bez czego oddychać mi niepodobna, to kłamstwo i śmierć. Wiem, jak wielkiej wymagam od ciebie ofiary, nie mając do niej żadnego prawa; lecz cóż tam pomoże prawo, gdzie idzie o ofiary? Pobudką do tego nie jest egoizm; dla egoisty byłoby spokojniej i wygodniej nie dawać tego zapytania. — Wymagania moje są ciężkie, i bynajmniej nie zadziwi mnie to, jeżeli Cię przestraszą. — Nienawidzą Cię ludzie, wśród których żyjesz, dręczy Cię ten świat; lecz czy starczy Ci sił, aby go porzucić, zdeptać wieniec którym *on* Cię opasał, mieć przeciwko sobie opinią publiczną, opinią tych nienawistnych ci ludzi? Zapytaj siebie samej Ireno, a nie bierz ciężaru nad siły. — Nie chcę Ci robić wymówek, lecz pamiętaj: już raz jeden nie wytrzymałaś pokusy. Ja tak mało dać Ci mogę w zamian tego co tracisz! Słuchaj zatem ostatniego mego słowa: jeżeli nie czujesz się na siłach jutro, dzisiaj lub kiedykolwiek wszystko porzucić i pójdź za mną — widzisz, jak śmiało mówię, jak siebie nie szczędzę, — jeżeli za strasza Cię niewiadomość przyszłości, stronienie od Ciebie, samotność, nagany ludzkie, jednem słowem, jeżeli nie polegasz na sobie, powiedz mi to otwarcie i niezwłocznie, a ja pójdę sobie precz, pójdę z rozdartem sercem, lecz błogosławić będę Twą prawdę. — Jeżeli zaś Ty, moja piękna i jasna jak słońce królowo, rzeczywiście pokochałaś tak małego i ciemnego jak ja człowieka, i gotową jesteś podzielać jego koleje, — to podaj mi rękę, a udamy się razem w ciężką naszą wędrówkę! Nie przepomnij tylko: postanowienie moje jest niezmiennem, wszystko albo nic. To nierozsądnie — lecz ja niemogę inaczej, nie mogę Ireno! Zanadto Cię kocham.

Twój „G. L.“

List ten nie zupełnie podobał się Litwinowi; gdyż wyrażał nie tak jasno i prawdziwie to, co miał wypowiedzieć; niezręczne wyrażenia, to zbyt wysokolotne, to znowu książkowe można było napotkać, a naturalnie nie był lepszym od wielu innych, które podarł poprzednio, lecz, że był ostatnim i zawierał w sobie najważniejsze rzeczy, i że sam Litwinow był złamany i znużony, i nie był w stanie już nic innego wysnuć z swej głowy. Oraz nie władając piórem z literacką zręcznością, nie nadał swym myślom właściwej formy, i podobnie wszystkim niepiszącym, zwracał więcej uwagi na styl. Pierwszy list jego musiał być najlepszy, gdyż ogniściej wylał się z piersi. — Jakimkolwiek ten był, Litwinów go posłał.

Odpowiedź otrzymał krótką.

„Przyjedź dziś do mnie; *on* oddalił się na dzień cały. List Twój bardzo mię wzruszył, myślę ciągle, myślę... aż z tych myśli w głowie mi się kręci. Mam ciężar wielki na sercu, lecz Ty mię kochasz, a ja jestem szczęśliwą. — Przybywaj.

Twoja I.“

Siedziała u siebie w pokoju, kiedy wszedł Litwinow. Wprowadziła go taż sama trzynastoletnia dziewczyna, która wilią przypilnowywała go na schodach. Na stole przed Ireną stało otwarte okrągłe pudło z koronkami; w roztargnieniu przebierała je jedną ręką, a w drugiej trzymała list Litwinowa. Tylko co płakać przestała: jej rzęsy jeszcze nie oschły a powieki były opuchnięte; na policzkach jeszcze miała ślady łez nieotartych. Litwinow wstrzymał się na progu; Irena nie zauważyła jego wejścia.

— Ty płaczesz? wyrzekł z podziwem.

Ona wstrząsnęła się, powiodła ręką po włosach a potem się uśmiechnęła.

— Czego płaczesz? powtórzył Litwinow... Ona zaś w milczeniu pokazała mu jego list. — A więc to tego...! powiedział po pewnej chwili.

— Chodź tutaj, siądź, powiedziała — daj mi rękę. Tak, płakałam, i cóż Cię to dziwi? Czyż to tak łatwo? Pokazując znowu na list.

Litwinow siadł.

— Wiem, że to nie łatwo, Ireno, ja toż samo ci mówię w moim liście... Pojmuję twoje położenie. Lecz jeżeli cenisz mą miłość, jeżeli cię przekonały moje wyrazy, powinnaś pojąć, czego doznaję na widok tych łez. Przyszedłem tutaj jak delikwent i czekam: co mi oświadczą? Śmierć czy życie? Odpowiedź twoja rozstrzygnie. Tylko nie patrz na mnie takim wzrokiem... Gdyż przypomina mi to dawniejsze w Moskwie spojrzenia. Irena nagle zarumieniła się i odwróciła twarz, jak gdyby czuła sama coś złego w swym wzroku.

— Po cóż mi to mówisz Grzegorzu? Jak się tego nie wstydzisz! Chcesz wiedzieć moją odpowiedź... czy możesz o niej wątpić! Martwią cię łzy moje... lecz tyś ich nie zrozumiał. Mój przyjacielu twój list naprowadził mię na nowe myśli. Oto piszesz, że miłość moja wszystko zastąpiła, że nawet dawne twoje zajęcia zostaną bez zastosowania. A ja zapytuję siebie samej, czy mężczyzna żyć może jedną tylko miłością? czy mu się wreszcie nie sprzykrzy, czy nie zapragnie znowu życia czynnego, i czy nie będzie złorzeczyć temu, co go odeń odciągnęło? Oto jaka myśl mnie przestrasza, oto czego się lękam, a nie to, o czem ty myślałeś.

Litwinow uważnie popatrzył na Irenę a ona na niego, tak jak gdyby chcieli dusze swoje przejrzeć,

ten jest nieobecny, należałoby zaprosić najstarszego wiekiem radcę miejskiego; ponieważ zaś i senior Rady p. Wolfa nie ma, przeto najstarszego po nim wiekiem wzywa do zastąpienia go w kierowaniu obradami. Zgromadzenie powołuje p. radcę Hoszowskiego, lecz tenże odmawia przyjęcia zastępstwa dla tego, że nie wiadomo czy jest rzeczywiście najstarszy wiekiem, i że później mogłaby prawomocność uchwał z tego powodu być zakwestyonowaną.

Radca Rydzowski wnosi, aby p. Prezydent kierował obradami dopóty, dopóki nie nadejdzie p. Polcel, zwłaszcza, że do pierwszych paragrafów może nie poczyni wniosków. Rada zgadza się na to zdanie, a Prezydent miasta nie opuszcza krzesła prezydyalnego. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, a nim jest dalsza rozprawa szczegółowa nad postanowieniem urządzającem zajazdy, szynki, kawiarnie itd.

Art. VII. Do konsensów na oberże przywiązane jest prawo sprzedaży cząstkowej wszelkich trunków, tak krajowych jak i zagranicznych, lecz jedynie dla osób tamże przebywających, oraz prawo utrzymywania restauracyi i kawiarni.

Wyszynk trunków i piwa po za dom, wymaga drugiego osobnego konsensu.

W artykule tym Prezydent zaleca opuszczenie wyrazów „trunków krajowych i zagranicznych"; radca Oettinger zamiast *dla osób*, radzi użyć wyrazu „osobom"; a radca Warszauer jest za opuszczeniem wyrazu *drugiego*, jako niepotrzebnego. Wszystkie przerzeczone poprawki Rada przyjmuje.

Art. VIII. Dom na oberże przeznaczony winien obejmować przynajmniej sześć pokoi gościnnych przyzwoicie urządzonych, stajnię najmniej na sześć koni i wozownię przynajmniej na trzy bryczki lub powozy.

W artykule tym radca Schönborn jest za opuszczeniem wyrazów „przyzwoicie urządzony", na co Rada się nie zgodziła. Radca Oettinger radzi przyjęcie skrócenia stylistycznego: „oberże winny obejmować", na co Rada się zgadza.

Artykuł 9ty przyjęty został bez rozprawy; opiewa on:

Różnica między oberżami a domami zajezdnemi ustaje, a istniejące domy zajezdne będą do rzędu oberż wliczone i jako takie do opłaty wyższej należytości konsensowej obowiązane.

Art. X. Traktyernie bez względu na miejsce, tytułem konsensowego opłacać będą 100 złr. wa. rocznie.

Przy rozprawie nad artykułem 10ym Prezydent miasta radzi niepodwyższać opłaty od konsensów, bo do tego nie mamy prawa. Jest za utrzymaniem dwóch klas dawniejszych: do pierwszej policzono miasto Stradom i Kazimierz; do drugiej resztę przedmieść. Radca Zieleniewski przemawia za garkuchniami, w których się podają wyskokowe napoje. Radca Gralewski wyjaśnia, że w garkuchniach wódkę szynkują, dla tego jest za wnioskiem Komisyi. Radca Warschauer jest za tem, aby utrzymać dwie klasy, lecz aby przedmieście Kazimierz było przyłączone do drugiej klasy, albowiem tam nie ma traktyerń lecz tylko garkuchnie, które mniejszą kwotę konsensowego opłacać winny aniżeli traktyernie pierwszego rzędu. Poprawka radcy Warschauera upada, a wniosek Prezydenta Rada przyjmuje.

Art. XI. Traktyerniom przyznaje się prawo wyszynku wszelkich trunków lecz tylko dla gości wewnątrz bawiących.

Wyszynk trunków po za obręb domu wymaga oddzielnego konsensu.

Do artykułu 11go Radca Muczkowski czyni poprawkę stylistyczną „osobom tamże goszczącym", którą Rada przyjmuje; wniosek zaś radcy Schönborna aby było powiedziane, że „właściciele, nie traktyernie płacą", upada.

Art. XII. Właściciele handlów korzennych mogą za uzyskaniem odpowiedniego konsensu trudnić się sprzedażą trunków spirytusowych i piwa tak krajowego jak i zagranicznego, opłatę jednak konsensową od wyszynku tych trunków w ilości 100 złr. rocznie opłacać będą.

Sprzedaż cząstkowa win po handlach korzennych ulega nowej opłacie konsensowej.

Do § 12. Prezydent wnosi poprawkę, „właściciele sklepów korzennych konsensowego mają płacić 375 złp." (wniosek komisyi 100 złr.)

Radca Warschauer jest za podwyższeniem opłaty konsensowej od właścicieli sklepów korzennych trudniących się wyszynkiem napojów wyskokowych do 150 złr. że nie można tak niwelować aby biedni szynkarze po przedmieściach, tyle płacili ile majętni i znaczne dochody mający kupcy w samym mieście sklepy utrzymujący. Sprzeciwia się temu Radca Machalski z uwagi że Radzie nie wolno ani podwyższać podatku, ani nowych podatków stanowić. Przy tej sposobności powiada, że wiele jest bardzo szynków, które nie opłacają konsensowego; wykazanych wprawdzie jest szynków 343 podług wyjaśnienia danego przez Prezydenta na przeszłem posiedzeniu, ale jest ich rzeczywiście 800; w sprawozdaniu wiceprezydenta Strzeleckiego drukiem ogłoszonem czytamy, że wydano 24 konsensów na wódkę, a Prezydent na przeszłem posiedzeniu podał że trzy wydane zostały konsensa. Zwraca uwagę na to, że nie chodzi o ustanowienie wysokich opłat, ale główną jest rzeczą, aby ustawy były ściśle przestrzegane, bo wszędzie szynkują; zresztą jest za wnioskiem Prezydenta.

W tem miejscu Prezydent oświadcza że sam osobiście rewizyą szynków się zajmie.

Radca Szlachtowski wyjaśnia, że przeglądano wykaz magistratualny i że zanotowane były tylko trzy konsensa wydane na szynki; wyższa liczba w wykazie wiceprezydenta pochodzi ztąd, że wciągnięto w liczbę szynków i garkuchnie.

Radca Gralewski wyjaśnia, że pod każdą traktyjernią jest znak (godło) wyszynku, dla tego popiera wniosek komissyi.

Sprawozdawca Dr. Samelson zgadza się na wniosek Prezydenta, bo różnica opłaty stanowi tylko 6 reńskich — komissya chciała wszystkie szynki pod jeden podciągnąć podatek — komissya również jest zdania aby właściciele handlów korzennych płacili od wyszynku wina, bo dotychczas czterech tylko płaci za konsens od wina, nie wie czy to pochodzi z zaniedbania, czy z braku poczucia obywatelskiego.

Dalszy ciąg sprawozdania odkładamy do numeru następnego.

Wiedeń 12 marca. Na posiedzeniu Izby poselskiej z d. 10 b. m. rozprawiano przeważnie nad zniesieniem loteryi liczbowej. Dr Roser w przemówieniu swem oświadczył się za redukcyą losowań. Dr Stamm poleca rządowi plan loteryi saskiej, i wnosi, aby począwszy od 1go maja r. b. nie przyjmowano mniejszych stawek jak reńskowe. Poseł Dr Hanisch w poparciu mowców poprzednich uważa za niestosowne, że urzędnicy loteryjni piszą się c. k. urzędnikami, i sądzi, że dla c. k. dyrekcyi loteryj najstósowniejszą byłaby nazwa: *Jeneralna ajencya gry hazardowej*. Minister skarbu Dr Brestel dowodzi, że w ostatnim roku dochody loteryi się zmniejszyły, że liczba kollektur nie ma wpływu na grę samą, że od czasu zniesienia loteryi liczbowej w Bawaryi podniosły się dochody loteryi w Austryi, ponieważ wielu Bawarczyków stawia na loterye austryackie, których niepodobna znieść od razu, redukcya losowań nie zmniejszy ochoty do gry, a podwyższenie stawki będzie właśnie pożądane dla graczy namiętnych. Przy głosowaniu wniosek Rosera względem redukcyi losowań utrzymuje się, wniosek zaś Stamma upada.

Przy obradach nad budżetem ministerstwa handlu poseł Grocholski wspomina, że w Galicyi mianują urzędników pocztowych niewładających językiem polskim. Mowca użala się również na powolność w ruchu telegraficznym; telegram niedawno do Tarnopola odesłany potrzebował 12 godzin, zanim doręczony został komu należało. Poseł Hanisch użala się na opieszałość poczty miejskiej we Wiedniu, i zwraca uwagę na niekorzyść wypływającą z tej okoliczności, że urzędy pocztowe nie mogą korespondować ze sobą.

Przy budżecie rolnictwa poseł ks. Greuter powstaje na barbarzyńskie niszczenie lasów w Tyrolu, i żąda, aby komisya bezstronna zbadała stan lasów państwa w Tyrolu. Minister hr. Potocki oświadcza, że dozór nad lasami jest sprawą państwową, i spodziewa się, że Izba udzieli mu potrzebnych środków, gdy przedłoży odpowiedni projekt.

Budżet ministerstwa sprawiedliwości przyjęto bez rozpraw.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono resztę pozycyj budżetu, a mianowicie: pozycyę kontroli rachunkowej, długu państwa i wreszcie kwotę na pokrycie wydatków wspólnych wynoszącą 65.191,213 złr. Nad tą ostatnią pozycyą nie głosowano, ponieważ na mocy ustaw Rada państwa jest obowiązaną do umieszczenia w budżecie sumy tej oznaczonej przez delegacyę.

Z kolei przystąpiono do obrad nad ustawą skarbową na r. 1869.

Przy § 1 deputowany Grocholski następujące w imieniu Polaków złożył oświadczenie:

„Już podczas obrad nad preliminarzem na rok 1868 deputowani galicyjscy podnieśli, że ciężar podatkowy zbytnie dolega Galicyę, że podatków tych płacić nie mogą, i dlatego też głosowali przeciw pomnożeniu nadzwyczajnych dodatków.

Kiedy się w tym roku rozchodziło o nadzwyczajne dodatki do podatku gruntowego, domowego i dochodowego, nie zabraliśmy głosu.

Nie chcieliśmy powtórzyć tego, co zdaniem naszem już jest rzeczą udowodnioną, lecz czyniliśmy to jedynie w tej nadziei, że kraj uzyska żądany przez się rozwój samorządu, i że przez takowy podniesie się dobrobyt kraju, gdyż autonomia, tak jak my ją pojmujemy, jest podstawą materyalnego rozwoju kraju. Skutkiem rozszerzenia autonomii kraj nasz zdoła i większe ponieść ofiary. Z tego powodu nie przemawialiśmy, lecz tylko głosowaliśmy przeciw poszczególnym cyfrom."

Do oświadczenia p. Grocholskiego *Wanderer*, dziennik sprawie naszej bardzo życzliwy, dodaje: Polacy muszą chyba dla stanowczego poparcia swych żądań jeszcze co innego posiadać oprócz samych słów pięknych, bo inaczej pozostaną one „pobożnemi życzeniami."

— Powołany rozkazem cesarskim do Zagrzebia kanclerz hr. Beust powraca, jak donosi urzędowa *Wiener Zeitung* do Wiednia w sobotę wieczór.

— Marszałek krajowy sejmu czeskiego ks. Auersperg złożył w izbie panów petycyę wydziału krajowego tyczącą się zniesienia podatku dochodowego kolei żelaznej w miastach koronnych.

— Komisya zwołana przez ministerstwo handlu na miesiąc kwiecień zajmie się wypracowaniem prawa górniczego.

— Telegramy zamieszczane po dziennikach o podróży cesarskiej, ograniczają się na szczegółowych opisach uroczystości w Zagrzebiu i Belowarze.

— Południowe dzienniki wiedeńskie przynoszą w tej chwili następujące telegramy o podróży NN. Państwa do Zagrzebia:

W otoczeniu banderyi wieśniaków w narodowym stroju powrócilili N. Państwo o 11 w nocy z Belovaru. Droga, jaką przejeżdżali Cesarstwo, była świetnie iluminowaną, a para Cesarska witaną żywemi okrzykami tłumów zgromadzonego ludu. W piątek o godzinie 8ej rano ma nastąpić odjazd Cesarzowej, a o 7ej Cesarz ma się udać do Siszek i Petrinia. W Belovarze o 5ej po południu z powodu odwiedzin królewskich odśpiewano uroczyste *Te Deum*, w obecności jenerała Erhardt, całego grona oficerów i mnóstwa ludności. Przy wejściu Najj. Państwa do mieszkania jenerała, przyjęła ich córka majora audytora Edera wierszem okolicznościowym. Burmistrz major Turkovic, rzymsko-katolicki i grecko-wschodni protorej zostali ozdobieni orderem Franciszka Józefa. Wieczorem miasto było oświetlone.

— *Pesti Naplo* organ stronnictwa rządowego, tak pisze o podróży NN. Państwa do Zagrzebia: „Objazd Kroacyi, jaki NN. Państwo czynią w tej chwili, jest tryumfalnym pochodem wzajemnego poszanowania praw i uczuć braterskich między ludami węgierskiej korony. Objazd ten jest wypadkiem dowodzącym o szczerem zadowoleniu N. Pana z zachowania się narodu kroackiego i jego uznania dla prawno-państwowego układu z r. 1868, wypadkiem na który mogą z dumą się powoływać patryoci kroaccy, którzy opinią swego kraju poparci, dopomogli do przeprowadzenia ugody z Węgrami; gdy przeciwnie okoliczność, że król węgierski osobiście przybywa, aby obchodzić uroczystość węgiersko-kroackiego pojednania, winna przekonać tych kroackich patryotów, którzy ufając dynastyi wobec ugody węgierskiej trzymali się zdala, że to dzieło nie jest efemerycznym pojawem, przez chwilową tylko potrzebę wywołanym do pozornego bytu, ale przeciwnie, że panujący ugodę uważa jako własne dzieło i nie tylko co do formy, ale i co do ducha jak najsilniej przy niej obstaje. Nie ujdzie niczyjej uwagi głębokie znaczenie tej okoliczności, że prezes ministrów węgierskich hr. Andrassy towarzyszy królowi Węgierskiemu do Kroacyi. Jest to nowy objaw, będący w historyi węgierskiej bez przykładu od czasu bitwy pod Mohaczem. Będzie to dla patryotów kroackich najwyraźniejszem świadectwem nowej ery, i przekonywającym dowodem, że pełne niebezpieczeństw zwątpienie, jakie charakteryzowało politykę wiedeńską z r. 1848—9, w roku 1869 wyda się politykom jako anachronizm nie wchodzący dziś już w rachubę".

— W Ostrzyhomiu wybrani zostali deputowanymi: p. Kemenyiy (Deakista) i hr. Juliusz Andrassy, imiennik ministra, członek lewicy; w okręgu Wartberg wybrany hr. Józef Zichy (z opozycyi). — Na sześciu dotąd wybranych deputowanych trzech należy do stronnictwa Deaka a trzech do opozycyi. Ogólna liczba deputowanych wynosi 409; wedle prawdopodobnych obliczeń stosunek Deakistów do opozycyi w najbliższym sejmie węgierskim będzie jak 263 do 146.

Podług telegramów późniejszych lewica znowu w dwóch miejscach odniosła zwycięztwo; w Wielkim Waradynie wybrany został Juliusz Györffy, w Gyuly Szczepan Beliczay, obaj z opozycyi. Dotąd więc na 8 deputowanych, przypada 5ciu z lewicy.

— W okręgu wyborczym Szerdahelyi zaszła wielka bitka.

Królestwo Polskie.

Nie poprzestając na religijnem prześladowaniu katolicyzmu i pomnażaniu go przy każdej sposobności, władze tutejsze zaczynają obecnie bawić się w drobne szykany aż nadto w widocznym celu tamowania wszelkich objawów jego na zewnątrz. Wiadomo, że jak w całym katolickim świecie, tak i u nas ceremonie Wielkotygodniowe ściśle połączone są z jałmużną dla ubogich za pośrednictwem kwesty zbieranej po kościołach przez uproszone do tego damy. Dziś i to stanęło solą w oku Moskalom. *Zarząd Spraw Duchownych Obcych Wyznań* wydał rozporządzenie: że „damy pragnące kwestować w Wielkim Tygodniu na rzecz dobroczynnych instytucyj istniejących w Warszawie, *winny z prośbami o to udawać się bezpośrednio do JW. prałata Zwolińskiego*".... Dotychczas istniał zwyczaj zupełnie przeciwny, a zgodniejszy ze stanem rzeczy: trzeba było wyszukiwać i usilnie prosić damy o przyjęcie na siebie tych nieraz przykrych obowiązków; obecnie same one mają upraszać o tę łaskę. Szkoda tylko, że troskliwy Zarząd nie dodał objaśnienia, czy prośby pisane być mają na papierze stęplowym i w języku rosyjskim. Byłaby w tem przynajmniej konsekwentność *usque ad finem*. X. Zwoliński, niegdyś proboszcz na Pradze, teraz administrator dyecezyi, jest znany ze swojego zachowania się we wszystkich stosunkach z władzami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. Rada miejska ukończy dziś prawdopodobnie obrady nad ustawą szynkową. Sama ustawa chociażby nie odpowiadała wszystkim względom na dochody miasta i porządek, wszelako zdaniem naszem z ustawą szynkową tak się rzecz ma jak z ustawami tyczącemi się obyczajów i moralności publicznej. Nie tyle przepisy lepsze lub gorsze, surowsze lub łagodniejsze znaczą tutaj, ile raczej ich zastosowanie i należyty dozór. Otóż pod względem dozoru, zachodzi ta niedogodność, że takowy wykonywany bywa przez dwie władze odrębne Magistrat i Policyę. Stan ten i nadal pozostanie.

— Na jutrzejsze wykłady niedzielne bezpłatne w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem, przypadają z kolei następujące przedmioty:

1) O urządzeniu i użyciu zegaru gazowego od godziny 4—5; prof. Tomaszewski.

2) O sztuce drukarskiéj, wykład praktyczny od godziny 5—6; p. Żegota Wywiałkowski.

— Donosiliśmy już o złożeniu przez pp. Wężyków 1,000 złp. na skończenie a raczéj dopełnienie popiersiem nagrobku Jana Kochanowskiego w kościele XX. Franciszkanów w Krakowie, wzniesionego (z pomocą składek) przez kasztelana Fr. Wężyka. Pod dozorem Towarzystwa naukowego pomnik ten wykończony będzie, a p. Kossowski profesor rzeźbiarstwa rozpoczął już robotę popiersia. Brak tylko jeszcze kilkudziesięciu reńskich na pokrycie kosztów, lecz zapewne wpłyną dostatecznie datki. Właśnie też odbieramy na ten cel od hr. Adama Krasińskiego 5 złr., które do kasy Tow. nauk. odsyłamy.

— Do galeryi obrazów imienia Dąmbskich przybył nowy dar od p. Władysława Dąmbskiego, kompletujący w pewnéj części zbiory malowideł olejnych, a równie jak tamte oddany dla użytku publiczności. Są to ryciny, w liczbie kilkuset, najwięcéj robione podług dzieł malarzy włoskich, flamandzkich i innych. Między temi znajdzie tam Ticiana, Rubensa, Van-Dyka; niektóre wykonane rylcem wybornych mistrzów i w wspaniałem wydaniu. Są to zbiory obejmujące niemal wszystkie kompozycye wyż wymienionych mistrzów; atoli oprócz wielkiéj kolekcyi, znajduje się nie mało luźnych rycin rylca Rafaela Morghena, Valpato i innych. Zbiór ten, z którego wiele może korzystać młodzież poświęcająca się malarstwu, lubo zaczęty na małą skalę, z czasem wzrośnie niejednym darem, bo dobry przykład więcéj miewa naśladowców, niż najwymowniejsze słowne zachęty.

— W *Gazecie Lwowskiej* ogłoszony jest wykaz 685 listów z pieniędzmi i innemi wartościami zaległych od r. 1864 do końca 1868, które do trzech miesięcy odebrane być mogą za zgłoszeniem się oddawców, po upływie zaś tego czasu listy te lub przesyłki będą otwarte wobec komisyi. Znajdujemy w tym wykazie niektóre nazwiska osób znane i miejsce ich pobytu, np. Bogusz w Rzemieniu, Herzog w Krakowie, Sawczyński we Lwowie, Dembiński w Wiedniu (500 złr.), Louis w Krzeszowicach, Lubomirski we Lwowie (1,000 złr.) Zwracamy tu uwagę na ten wykaz, którego publikacya nazbyt mało jest rozpowszechnioną.

— Otrzymujemy następujące pismo jako odpowiedź na uwagi nasze co do kosztów administracyi Towarzystwa pomocy w Proszkowie:

Mszana dolna 13 marca.

W skutek uwag zrobionych nad sprawozdaniem kasowem Towarzystwa Bratniéj pomocy Polaków w Proszkowie, umieszczonym w Kronice *Czasu* z dnia 11go b. m., nie chcąc dopuścić możliwych z tego powodu zarzutów, winienem dać w téj mierze niektóre objaśnienia, i tak:

Owe 42⅔ tal. wymienione w sprawozdaniu, jako wydatki administracyjne, powstały z powodu druku i litografii odezw i dyplomów dla członków honorowych rozesłanych po kraju, w skutek których 208 tal. jako dochód od członków honorowych w sprawozdaniu zanotowanych, do kasy Towarzystwa wpłynęło; w wydatki te, oprócz tego, wchodzi portoryum od blisko 300 rozesłanych korespondencyj. Zdaje się więc, że wydatek ten tym sposobem jest usprawiedliwionym. Daléj, na wymieniony w sprawozdaniu rewers, opiewający na 256 tal., Towarzystwo ze swéj kasy nic nie dało, tylko rewers ów Towarzystwo sposobem daru od jednego z swych członków otrzymało. Resztującą w końcu każdego półrocza gotówkę, składa Dyrekcya Towarzystwa, zwykle w Kasie oszczędności.

W. Struszkiewicz Prezes.

— Donoszą nam, że d. 10 b. m. przybyło do Sienowa pod Przeworskiem dwóch żandarmów wezwanych przez wójta dla asystencyi przy ściąganiu kar zaległych. Wójt chcąc mieć pewność, kogo ma egzekwować, przyszedł do nauczyciela, by mu tenże z księgi dłużników wyczytał. Za wójtem weszli do nauczyciela żandarmi bez żadnych względów przyzwoitości, a jeden z nich Leon Dąbrowski palił fajkę w mieszkaniu nauczyciela i przy tej sposobności odbył rewizyę mieszkania i zabrał pałasz wyciągnąwszy go z za łóżka. Nauczyciel p. Godzień zaniósł skargę o naruszenie wolności mieszkań, albowiem żandarmi nie wykazali się upoważnieniem do odbywania rewizyi i weszli do jego mieszkania samowolnie.

— D. 7 b. m. zastrzelił się we Lwowie Seweryn Bielski, właściciel dóbr. Powodem samobójstwa miał być skandaliczny proces, w którym się wykazało, że Bielskiego spojono i okradziono w pewnéj kawiarni najniższego rzędu.

— Gmina Wykoty w powiecie Samborskim obowiązała się założyć szkołę, zbudować dom w tym celu, płacić nauczyciela rocznie 200 złr., nadać mu ogród, zaopatrzyć szkołę w sprzęty i utrzymywać stróża, oraz wyrąbać i odstawić corocznie 5 sągów drzewa z lasu dworskiego na ten cel ofiarowanych. Prawo przedstawienia nauczyciela służy gminie wespół z dziedzicem p. Ludwikiem Balickim.

— Odbieramy następujące pismo:

Słynny nasz ziomek Ignacy Domejko, profesor mineralogii przy uniwersytecie chilijskim w San Jago, przypomniał się właśnie Krakowowi, przesyłając cenny dar bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. Polak dziwném zrządzeniem losu zagnany do Ameryki Południowéj, zkąd tak rzadko wieści nas dochodzą *), uczony z nad Wilii szerzący sławę polskiego imienia na wybrzeżach oceanu Spokojnego, otóż zjawisko tak rzadkie, że każdy szczegół odnoszący się do stanowiska, jakie rodak nasz zajmuje w stolicy chilijskiéj, powinien zająć czytelnika polskiego. Z tego powodu pozwalam sobie podać ustęp z części opisowéj dzieła niemieckiego pod tytułem: *Reise der östreich. Fregatte Novara um die Welt* (Wiedeń 1866), w którym uczony wiedeński Dr Scherzer udziela następującéj wiadomości o p. Domejce i o zakładach naukowych w San Jago:

„Życie duchowe w San Jago doszło do wysokiego stopnia, a bardziéj jeszcze uderza dążenie do większego postępu. Prace umiejętne, dokonane w ostatnich latach, po największéj części przez badaczy obcego pochodzenia, zasługują pod każdym względem na uznanie. Uczony obcy jest tu chętnie widzianym, nie doznaje on upośledzenia z powodu, że nie jest krajowcem, i ma przystęp do posad najważniejszych; w dążnościach swych nie napotyka żadnych przeszkód, jak tego najlepiéj dowodzi znakomite stanowisko, jakie zajmują mężowie, jak: Domejko, Philippi, Pissis, Moesta i inni. Słynne i ozdobne dzieło, traktujące w 24 tomach o historyi chilijskiéj, napisane zostało przez Francuza i wytłoczone w Paryżu kosztem rządowym; roczniki uniwersytetu wychodzą od r. 1843 regularnie i zawierają cenne wiadomości i rozprawy z rozmaitych dziedzin umiejętności. Jeden z najdzielniejszych i najbardziéj szanowanych profesorów téj wszechnicy, *Don Ignacio Domeyko*, rodowity Polak, któremu Chili stało się drugą ojczyzną, był łaskaw służyć członkom wyprawy za przewodnika umiejętnego i zapoznać ich z najważniejszemi zakładami naukowemi i ich urządzeniem. Uniwersytet San Felipe założony został w roku 1738, obecny plan nauk atoli obowiązuje dopiero od r. 1842. Rada uniwersytecka, składająca się z pięciu wydziałów, ma sobie powierzony naczelny dozór nad wychowaniem publicznem całego kraju. Najwyższem protektorem uniwersytetu jest prezydent rzeczypospolitéj. Kwota przez państwo rok rocznie na sprawy wychowania wyznaczona dochodzi do 560,000 piastrów, czyli 1.176,000 złr. w. austr., jest to suma nadzwyczaj wielka w stosunku do bardzo niskiéj cyfry ludności. W gmachu uniwersyteckim znajduje się biblioteka narodowa, zawierająca 32,000 tomów, i muzeum przyrodnicze wraz ze zbiorem etnograficznym i zoologicznym. Profesor Domeyko, posiadający bardzo piękny zbiór zoologiczny i mineralogiczny, był łaskaw podarować ekspedycyi pewną ilość ciekawych i kosztownych kruszców z krajowych kopalń miedzi, srebra, kobaltu i rtęci, i z przyjemnością dowiedzieliśmy się od niego, że c. k. zakład geologiczny, którego zasłużony dyrektor (radzca nadworny Heidinger w Wiedniu) stara się szerzyć sławę badania geologicznego w Austryi, już zawiązał ściśle stosunki z przyrodniczém muzeum rzeczypospolitéj chilijskiéj". Dr *L. B.*

— Instytucye nasze jak np. Zakład Ossolińskich lub Towarzystwo naukowe krakowskie, żyją tylko z ofiar ubogiego kraju naszego, bo głównie z Galicyi. Naród cały nie może ich wspierać materyalnie. A przecież zakłady te świetnie rzec można stoją w porównaniu ze sławném muzeum Germańskiem w Norymberdze, na które całe ogromne składaią się Niemcy. Roczny dochód Germańskiego muzeum wynosi

*) Listy Domejki z podróży umieszczaliśmy niegdyś w „Dodatku miesięcznym do Czasu". *(Red.)*

---

lub dopatrzeć się tam w ich głębi tego, co słowo odkrywa lub tai.

— Daremnie obawiasz się tego, zaczął Litwinow, zapewne źlem się wyraził.— Nudy? Bezczynność? Przy tych nowych siłach jakie mi da Twoja miłość? O Ireno wierzaj mi, w Twej miłości, cały mój świat!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

O REFORMIE

wykładów dziejowych na podstawie Indukcyi.

(*W Krakowie nakładem i czcionkami drukarni „Czasu" W. Kirchmayera 1868.*).

(*W.*) W broszurze z powyższym tytułem, która mi w ręce wpadła, bezimienny autor podnosi głos w celu reformy po naszych szkołach nauki historyi. Piękny to zamiar, ani słowa. Którąż to bowiem umiejętność, po nauce ojczystego języka, przeniesiemy nad historyę, tę skarbnicę światła i prawdy, nauczycielkę życia — mówiąc tu słowami mowcy rzymskiego. Z pewną więc gorącością zabrałem się do czytania tak ważnej broszury, życząc Autorowi powodzenia na obranej przez niego drodze. Przeczytałem cierpliwie rozdział pod tytułem „Oświata w dawnej Polsce", który mówiąc nawiasem, wszedł tu niepotrzebnie; zamiast niego byłaby odpowiedniejszą „Historya nauki dziejów w dawnej Polsce". Lecz mniejsza o to; dotarłem nareszcie do jądra rzeczy, gdzie się rozpoczyna sprawa o reformie tej nauki. Wszakże, nim przyjdę do wypowiedzenia moich myśli i wrażeń, muszę się wywieść z jednego błędu, w którym, przyznaję się szczerze, pozostawałem. Rozprawę o reformie nauki dziejów, kto mógł pisać? Zapewne nikt inny, tylko biegły historyk — jest to loiczna odpowiedź nasuwająca się bez trudności.

Wszakże nie wiem, do jakiego rodzaju znawstwa policzyć mamy takie np. apodyktyczne twierdzenia, jak owe na karcie 26:

Ze szkół jezuickich wychodzili same wierutne łotry, zdrajcy ojczyzny; z pijarskich zaś i Komisyi edukacyjnej najzawołańsze bohatery. A zatem do reformy Konarskiego Polska wydawała samych zdrajców i nieuków? Ot masz i historyę dawnych szkół w Polsce, tacytowskim piórem skreśloną.

Autor na str. 42 powiada, *iż nic łatwiejszego, jak zagubić* (*sic*) *się, wytrawniejszemu nawet umysłowi, w labiryncie chronologii*. Że tak jest, sam o parę wierszy na sobie daje tego przykład; mówi bowiem: *Mojżesz w swej Księdze rodzaju* (*Genesis*) *kładzie ją* (*epokę stworzenia świata*) *w zbliżeniu na 4000 lat przed Chrystusem*. Cóż nad to może być wymowniejszego? Lecz przypuśćmy, że to błąd drukarski lub niejasny obrót myśli. Takbym sądził, gdyby na str. 74 znów tożsamo powtórzonem nie było. Za to spotyka nas wielka zdobycz, prawdziwie niespodzianka chronologiczna zabalsamowana w słowach Autora (str. 46.), gdzie czytam, że Era chrześciańska o parę lat spóźniona! Tę pomyłkę wykrył dopiero według zdania Autora, zasłużony astronom i chronolog berliński Ideler († 1864 r.). Daruje autor indukcyjnej metody przyznający pierwotną zasługę Prusakowi, ale się myli z uszczerbkiem rodzimej sławy, gdyż o błędzie w rachubie ery naszej, wiedział już dobrze jezuita Dionizy Petawiusz † 1652 r.; więcej jeszcze powiem, nie berliński astronom, lecz Polak Wawrzyniec Susliga pierwszy uczonemu światu objawił w dziele pod tytułem: *Velificatio seu theoremata de anno ortus ac mortis Domini*". Graecii 1605., a sławny Kepler przedrukował pod napisem: „*De Jesu Christi Salvatoris vero anno natalitio Consideratio novissimae sententiae Laurentii Susligae Poloni, quatuor annos inusitata epocha desiderantis*. Pragae 1606. — Ot i mały przykład tego lekceważenia przeszłości, najmniej dającego się usprawiedliwić w historyku. Co po indukcyjnych i dedukcyjnych metodach, kiedy nam jeszcze zbywa na dokładnem poznaniu rzeczy.

Autor w ferworze dla tej swojej metody, nie wahał się tryumfująco wykrzyknąć, iż *indukcya* każdego ucznia wyniesie tak wysoko, iż będzie nad historyą górować (str. 111.). Witamy już tych *in ovo* jeniuszów historyi! Wszakże zdaje mi się, że zadaniem szkoły nie jest robić skończonych gramatyków, matematyków, historyków i t. d. tylko usposabiać chłopców, żeby poprawnie mówili i pisali, mieli dobre zasady w matematyce i historyi, albowiem geniusze własna tylko praca i usilność osobista, na widowni społeczeństwa stawia. Całe więc opowiadanie Autora o reformacyi Lutra dla poparcia i przykładu dobrze już oddawna znanej w nauce dziejów indukcyi, wygląda jakby zbiór okrawków i anegdot historycznych nie zawsze szczęśliwie nagromadzonych. Po któryż tu ręką sięgnąć? Weźmy bliższe nas, bo nasze dzieje:

„*Wojna Kokosza* — powiada autor — *jest chwilą najwięcej rozjaśniającą życie naszego Zygmunta Starego, dla tego rokosz ten uczniowi 1go stopnia* (tj. rozpoczynającemu naukę historyi) *powinien być obszernie opowiedziany*. Prosta burda, która wywołała w spółczesnych tyle śmiechu, podniesiona przez autora do zaszczytu epoki w życiu monarchy, którego raczył postawić wyżej nad Karolów V i Franciszków I (str. 103 i 114.). O Ludwiku Jagiellończyku, który panował Węgrom dowiadujemy się ciekawego szczegółu z tajników jego garderoby, iż był prawie *sansculottem* „niemiał ani szarawarów ani butów" (str. 106.). Co za wiadomość zajmująca dla młodzieży! a jaka powaga dziejowej Muzy! O innych podobnych gratach nagromadzonych w tej rozprawie z wielkim trudem nie wspominam; chociaż to wszystko służy dla poparcia ubóstwionej Indukcyi. Lecz teraz powiedzieć wypada o ostatecznych twierdzeniach tej metody.

„*Jak Roczniki na 1 stopniu*, odzywa się autor na str. 131, *tak znów wtóre stadyum dziejopisarstwa, Kroniki, przedstawiają nam formę i metodę wykładów dziejowych na 2gim stopniu nauki*". Dostrzegam tu nieloiczność; cóż bowiem przyczyniło się do upadku kunsztu dziejopisarskiego tak kwitnącego u starożytnych, jeżeli nie obrana forma roczników i kronik przez pisarzy średniowiecznych? I dziś jeszcze chodzimy w tem zaczarowanem kronikarskim kole. I dziś jeszcze powagą metody mamy tylo-wiekowy błąd osłaniać? Sam autor w tym względzie nie pogodził swych twierdzeń, gdy na innem miejscu tak się odzywa: „*Biografie przeto i monografie jak w szkole u matki, tak i za progiem właściwej szkoły, w początkach nauki dziejowej stają się najskuteczniejsze*" (str. 72.). Tu ma autor zupełną słuszność, a przecież biografie nie noszą na sobie piętna kronik lub roczników. Są one jakby kartami wydartemi z dramatycznie opowiedzianej historyi. W nich to zagrzebane leżą te ziarnka złote, które młodzieniec ma swą nauką wygrzebać i umysł i serce zbogacić. One mają być dla niego tą szkołą praktycznej moralności, światłem obok prawd religii na drodze dalszego jego żywota. Taki tylko cel pojmujemy nauki historyi po szkołach. O innym dotąd nikt nie pomyślał. A co większa, od mędrków na szkolnych ławach „*sądzących narody, wypowiadających swe zdanie, o ile każdy z nich przyłożył się do rozwikłania zadań ludzkości, lub w wstecznym poszedł kierunku*" (str. 131.) zachowaj nas Panie! Zarozumiałość bywa gorszą od niewiadomości.

bowiem 1,580 talarów, — na co Prusy składają 955 talarów, Saksonia 200, Meklenburg 100, Oldenburg 57, a inne państwa drobniejsze kwoty. Długów ma muzeum germańskie 100,000 złotych bawarskich.

— Dnia 12 marca pochmurno, po południu deszcz Termometr od — 5°.4 doszedł do + 3°.4 R. Barometr od południa znów poszedł w górę; o godzinie 6éj rano dnia 13 marca stał on na 322.50, termometr na + 0°.4 R. Wiatr zachodni, chwilami dość silny.

— W niedzielę dnia 14 marca, Śgo Zacharyasza; w poniedziałek dnia 15 marca, Śéj Izabelli królowéj i Śéj Leontyny panny.

KONCERT. *Sempre lo stesso.* Publiczność jakby chcąc usprawiedliwić tradycyjnie czyniony jej zarzut obojętności dla muzyki, nie liczniej dopisała na wczorajszy koncert p. Friemanna w sali hotelu saskiego jak za pierwszym razem. Rzecz zaiste zadziwiająca że w mieście gdzie istnieją stowarzyszenia muzyczne, gdzie niejeden wyższy jaśniejo talent, ogół czy tak mało ma zmysłu muzycznego, czy tak mało zamiłowania w tej wzniosłej sztuce, wyszlachetniającej uczucie, że potrzeba na to Liszta lub Carlotty Patti aby powszechny obudzić zapał, potrzeba słowem obcych, gdyż rodak choćby był mistrzem nie zdoła wzniecić elektrycznej iskry zapału, czego dowodem jest jeden z najpierwszych w swoim czasie wirtuozów Karol Lipiński, którego jedyny koncert dany przed kilkudziesięciu laty w Krakowie był literalnie pusty. Wymownem jednak świadectwem doskonałości gry p. Friemana była wczoraj ta okoliczność że salę zapełniały po największej części te same osoby, które były na pierwszym koncercie; mieliśmy więc słuszność twierdzić, że tych co go raz słyszeli, zachęcać nie trzeba do powtórnego usłyszenia go; wymowniejszym jeszcze dla koncertanta tryumfem było obrzucenie go bukietami. Program tym razem był całkiem inny. P. Friemann odegrał z towarzyszeniem fortepianu wykonywanem przez znanego z talentu p. Hoffmana „Romans Bethovena“ „fantazyę z *Ottela* Ernsta“ która długie wywołała oklaski i piękną własną kompozycyę „Góral“ następnie „poloneza Chopina,“ „Berceuse Teleffsena“ i „pieśni ukrainskie Wieniawskiego“ a w końcu na powszechne żądanie powtórzył znanego już z pierwszego koncertu mazura swojej kompozycyi „wspomnienie Warszawy“. Nadzwyczajna pewność, jasność i owładająca uczucie słuchacza melodyjność gry koncertantu, która tak mistrzowsko umie podnieść każdą piękność utworu i czynić ją zrozumiałą, gry obejmującej całe bogactwo tajemnic sztuki, niemogła pozostawić choćby najobojętniejszych słuchaczów obojętnymi i budziła podziw i zapał. Żałujemy tylko że podziw ten i zapał nie znalazł liczniejszego udziału. W środku koncertu p. Modrzejewska wypowiedziała prześliczny wiersz Lenartowicza *Wiochna* w który tyle wlała rzewnego uczucia, tyle weń rzuciła odcieni wrażeń, iż rzec można że stworzyła z tej jenialnej drobnostki cały dramat. Słusznie osądzono w Warszawie deklamacyę „Wiochny“ wykonaną przez p. Modrzejewską za arcydzieło jej talentu, gdybyśmy jej bowiem w niczem innym nigdy niewidzieli na scenie, z wygłoszenia tego jednego wiersza, przyznaćby trzeba że jest pierwszorzędną artystką, a publiczność rzuceniem jej bukietów dowiodła że podziela to zdanie. P. Friemann udaje się z tąd do Lwowa i podobno w niektórych miastach wśróddrożnych zamierza dać po jednym koncercie.

Sprawy sądowe.

Kraków 6go marca. Przewodniczący: Schnitzel, Sędziowie: Jaworski, Sacher, Strzyżewski, Misiewicz; Podprokurator: Kątski, Protokolista: Kostka; Obrońca: Dr Rydzowski.

(*Epizod z murów więziennych*) Przebieg dzisiejszego procesu jaskrawe rzuca światło na nieludzkie i bezprawne postępowanie niektórych niższych organów rządowych z osobami pod sobie oddanemi.

Dnia 25 listopada 1868 r. odstawiła żandarmerya do aresztu Chrzanowskiego niejakiego Piotra Kulika uwięzionego za drobne wybryki, jakich się wobec komisyi asenterunkowej, goszczącej natenczas w Chrzanowie, po pijanemu miał dopuścić. Nikt z ochotą nie pospiesza w objęcia murów więziennych, a tem mniej Kulik, który świeżo powróciwszy od wojska, uważał się za nietykalnego, i na tej podstawie domagał się albo uwolnienia lub też dostawienia go do „regimentu“. Żandarmerya była jednak głuchą na podobne protestacye, a w chwil kilka już Kulik zaliczał się w poczet lokatorów Nr. 3go aresztu miejscowego. Aleź Kulik nie był wcale jednym z tych, co to z łatwością kark swój naginają pod jarzmo nieubłaganej konieczności, i z pokorą znoszą niebios zesłania. Ledwo więc klucznik zatrzasnął za nim ciężkie podwoje, i przez wizyterkę rzucił mu napomnienie, aby „breweryj nie wyrabiał“, zabrał się natychmiast Kulik do dzieła mającego go wyswobodzić z nieznośnej niewoli.

Gdy jednakże okratowane okienko nie mogło mimo nadludzkich usiłowań, łudzić Kulika nadzieją wygranej, i gdy ciężkie drzwi więzienia tem mniej przedstawiały mu szansy do wydobycia się z aresztu, począł uwięziony siłą całego gardła tudzież biciem we drzwi dawać dość wyraźnie komu należało do zrozumienia, że obecna sytuacya nie jest mu wcale na rękę, a rychłe wydobycie się z bezpłatnej kwatery, z pośród przebywającego w tej celi towarzystwa, stanie mu za wszystkie rozkosze świata więziennego.

Inaczej jednakże zapatrywał się na całą tę sprawę, klucznik Tomasz Kozakiewicz: na odgłos bowiem hałasu wydobywającego się z pod Nr. 3 otworzywszy tę celę, począł bić Kulika po głowie, szturkać po piersiach i brzuchu ciężkiemi kluczami, poczem przyparł go do muru, dał mu kilka silnych uderzeń łopatą, a gdy Kulik, czy to w chęci ucieczki, czy tylko w celu uwolnienia się od doraźnej egzekucyi rozwścieklonego dozorcy, zdołał wydobyć się na kurytarz, wybiegł za nim Kozakiewicz, i za uciekającym tak silnie rzucił łopatą, że tenże w tej chwili krwią się zalał i nieprzytomny powalił się na ziemię. Odniesiony do kaźni, pozbawiony wszelkiej opieki i pomocy lekarskiej, nazajutrz po tem zdarzeniu dokonał życia.

Dziś stoi Kozakiewicz przed sądem a prokuratorya oskarża go o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie Piotra Kulika.

Oskarżony przyznaje się wprawdzie, że uderzył kilka razy Kulika kluczami, przeczy jednak jakoby bił go po głowie łopatą, i twierdzi jakoby chcąc przeszkodzić ucieczce oddanego sobie aresztanta, a tem samem uniknąć ciężkiej odpowiedzialności, rzucił za nim łopatą. Sądząc, że rana zadana Kulikowi jest lekką i nie grozi najmniejszem niebezpieczeństwem, nie zawołał natychmiast lekarza, a uczynił to dopiero wtenczas, gdy dano mu znać, że stan chorego budzi wielkie obawy.

Obok Kozakiewicza, zasiada na ławie oskarżonych także Jan Benbenek. Ten ostatni zostaje pod zarzutem zbrodni oszustwa. Kozakiewicz bowiem, widząc jak dał się unieść swej popędliwości i przeczuwając smutne następstwa tej katastrofy, starał się świadków całego owego smutnego zajścia, t. j. współtowarzyszy więziennych zmarłego obietnicami i podarkami nakłonić do zeznań przeciwnych prawdzie. Jan Benbenek przy pierwszem przesłuchaniu, poszedł za instrukcyą daną sobie przez klucznika, i zeznał, że Kozakiewicz nie bił wcale Kulika, owszem ten ostatni szamocąc się z dozorcą, któremu chciał się wyrwać i wydobyć z aresztu, upadł i o mur głowę sobie skaleczył. W następnym dopiero protokole złożonym w chwili, gdy miał opuścić więzienie, przyznał się, że, bojąc się, aby go to samo nie spotkało co Kulika, zwłaszcza, że dozorca Kozakiewicz znanym był aresztantom jako taki co to żartować nie umie, pierw całe zdarzenie w fałszywym przedstawił świetle; obecnie atoli widząc, że za murami więzienia już go niedosięgnie srogie ramię chrzanowskiego klucznika, zdarzenie całe chce opowiedzieć tak, jak się to miało w istocie. W skutek tego nietylko Kozakiewiczowi obok zabójstwa wytoczono proces o oszustwo, lecz także i Benbenka pociągnięto do odpowiedzialności, zarzucając mu zbrodnię oszustwa.

Kozakiewicz nie przeczy, że traktował Benbenka i innych aresztantów wódką i piwem, nie czynił to jednak w celu pozyskania ich do złożenia fałszywych zeznań, ale tylko dziękując im, że mu pomogli zmarłego Kulika odnieść na cmentarz. Nie namawiał do żadnych zeznań, a tem mniej niezgodnych ni Benbenka, ni też któregobądź z aresztowanych.

Z odczytanych zeznań świadków dowiadujemy się tu rzeczy, na które wzdryga się uczucie ludzkie. Sprawiedliwość nakazuje nam powiedzieć, że nie pierwsza to rozprawa, która odsłania nam ponure tajniki naszej żandarmeryi, w żadnej jednak straszne nadużycia nie odrysowały się w tak kolosalnych kształtach, jak w obecnej. Kulika bili żandarmi i nogami tratowali nietylko przy zaaresztowaniu, ale podczas całej drogi od miejsca uwięzienia aż do budynku sądowego; żandarm eskortujący zaaresztowanego kułakował go po głowie a to tak strasznie, że jak świadkowie zeznają, Kulik upadł, a krew ustami mu się rzuciła. Zdaje się, że podobne postępowanie nie mało się przyczyniło do śmierci Kulika, chociaż lekarze zeznali, jakoby rana na głowie a zadana łopatą była główną przyczyną śmierci nieboszczyka.

Prokuratorya wnosi, aby uznać winnym Kozakiewicza zbrodni zabójstwa i skazać go za to na 2½ ciężkiego więzienia.

Obrońca Kozakiewicza Dr Rydzowski, wyczerpnął w przemowie swej to wszystko, coby mogło przemawiać za oskarżonym. Sąd też idąc za zdaniem obrońcy, nie uznał Kozakiewicza winnym zbrodni zabójstwa, ni zbrodni oszustwa, zasądził go jednak za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia na 3 miesiące aresztu. Benbenka skazano na 8 dni zamknięcia.

(*O karze śmierci.*) Sądzimy, że oddamy przysługę przeciwnikom kary śmierci, ogłaszając następujący list Johna Brighta do jednego z przyjaciół swoich w Chicago:

Rochdale 3go lutego 1869.

Szanowny panie! Nie jestem tego zdania, aby kara śmierci miała być potrzebną dla bezpieczeństwa i dobra społeczności; mniemam przeciwnie, że zupełne jej zniesienie nie przyczyniłoby się bynajmniej do pomnożenia tych zbrodni, którym, zdaniem wielu, obecnie stoi na przeszkodzie. Bezpieczeństwo i dobro społeczeństwa nie zawisły od surowości w karaniu. Barbarzyństwo w ustawach podnieca barbarzyństwo u tych, co ustawom podlegają; a czyny okrutne pod zasłoną prawa przyświecają jako przykład podobnym czynom sprzecznym z ustawami. Prawdziwego bezpieczeństwa życia ludzkiego szukać należy w uszanowaniu tegoż. Gdyby ustawa je uważała za nietykalne, i lud począłby je za takie uważać. Głęboka cześć dla życia ludzkiego jest bardziej pożądaną dla zapobieżenia morderstwom, aniżeli tysiąc rusztowań; ona raczej stanowi największe bezpieczeństwo życia ludzkiego. Ustawa o karze śmierci cześć tę, pod pozorem wszczepienia jej, wytępia. Jeśli kara śmierci w danym przypadku skutecznie wpływa na odstraszenie od zbrodni, jeszcze bardziej wpływa na zmniejszenie głównego bezpieczeństwa naszego, skłaniając do zbrodni; kara śmierci obwieszcza fakt, że królowie, parlamenty, sędziowie i przysięgli orzekać mogą, kiedy i jak ludzi przemocą mordować można, a oswojenie się z tą myślą nie może pomnożyć uszanowania dla życia ludzkiego. Prowadzić ludzi na rusztowanie za zbrodnie, wszystko jedno, czy zwyczajne czy polityczne — jest raczej dowodem słabości aniżeli siły, raczej barbarzyństwa aniżeli oświaty chrześciańskiej. Gdyby Stany Zjednoczone mogły się pozbyć szubienicy, niewątpliwie i tutajby niedługo istniała. „Amerykanizujemy“ instytucye nasze jednę po drugiej; spodziewam się więc, że nie omieszkamy naśladować was we wszystkiem, co jest dobre.

John Bright.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12 marca. Wczoraj na granicy Królestwa Polskiego z powodu spadłych śniegów a potem nastąpionej roztopy tak się drogi zepsuły, że bardzo mało dowieziono zboża; z kupców zagranicznych także żaden nie przybył; zakupiono tylko przez kupców zbożowych krakowskich po cenach następujących:

Pszenicę białą	płacono od	34	do	36	złp.
„ czerwoną	„	„	32	„	34	„
Żyto piękne dworskie	„	„	27	„	28	„
Jęczmień z ról dworskich	„	„	22	„	24	„
„ „ chłopskich	„	„	19	„	22	„
Owies był dosyć poszukiwany, przez co podniósł się w cenie	„	„	16	„	18	„
Groch na wypas	„	„	22	„	24	„
„ kuchenny	„	„	24	„	28	„

Na konicz nie było prawie żadnego popytu.

W Krakowie zaś piątkowe targi zbożowe, nie mogą się nigdy porównywać z targami wtorkowemi, na które nie tylko, że więcej przybywa kupców z Prus, ale nadto i tutejsi spekulanci więcej zakupują, i w ogóle daleko większy ruch się okazuje.

Na wywóz za granicę także nic nie zakupiono, na tutejsze zaś potrzeby dla Królewskich i innych młynów płacono za korzec pszenicy, której zakupiono:

75 korcy .... od 8.80 do 9·20.
160 „ żyta .... „ 6·80 „ 7.
20 „ jęczmienia .. „ 5·40 „ 6.
Owies podniósł się w cenie „ 4·20 „ 4·50.

Koniczu okazywano próby, ale prawie nic nie zakupiono, gdyż daleko mniej ofiarowano, aniżeli na kilku poprzednich targach.

O obrocie pieniężnym i zakładach kredytowych w Krakowie.

przez Dra M. M.

(Ciąg dalszy).

a) *Kasa oszczędności.*

Chcąc mówić o kasie oszczędności nie podobna jest pominąć milczeniem instytucyi, z której ona wywodzi swój ród i początek — instytucyi, która szlachetnością celu, rozległością czynności, porządkiem, ładem, sprężystością a nadewszystko szczęśliwemi rezultatami osiągniętemi w stosunkowo bardzo krótkim czasie, góruje nad wszystkiemi pieniężnemi instytucyami naszego kraju.

Każdy zrozumie, że mówię o „*Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia.*“ Pomysł tego zakładu nie nowy, bo praktykowany oddawnego czasu w innych krajach europejskich, a nawet od lat przeszło czterdziestu w Niższej Austryi pod nazwiskiem „N. Oestr. wechselseitige Brand-Schaden-Versicherungsgeselschaft“ natrafił, gdy szło o jego zaprowadzenie w naszym kraju na niesłychane trudności u władz krajowych i centralnych w Wiedniu, jak gdyby chodziło o zawiązanie jakiego spisku zagrażającego samemu bytowi lub bezpieczeństwu państwa. W końcu p. Franciszek Trzecieski obecny kurator Towarzystwa, któremu należy zasługa inicyatywy w tej sprawie, po kilkunastoletnich daremnych zabiegach, prośbach, przedstawieniach u władz, korzystając z sposobnej chwili, gdy hr. Goluchowski wszedł do Ministerstwa, uzyskał koncesyę na założenie tegoż Towarzystwa w Krakowie. Kilku obywateli dobrej woli i z jasnym poglądem na dobro kraju wzięli na siebie obowiązki i ciężary założycielstwa, a dołożeniem usilnej pracy i otwarciem kredytu 15,000 złr. w domu bankowym p. Kirchmajera dla pierwszych potrzeb Towarzystwa, w r. 1862 powołali ten zakład do życia.

W ciągu lat 7miu czynności Towarzystwa wzrosły do takiej wysokości, o jakiej bez wątpienia sami założyciele jego nie marzyli.

Dosyć napomknąć, że w siódmym roku istnienia tj. od 1go maja 1867 do 30go kwietnia 1868 r. wartość wszystkich przedmiotów zabezpieczonych od ognia w Towarzystwie wynosiła ogromną cyfrę 138.787,527 złr. w. a., że w ciągu tegoż roku zaliczki asekuracyjne przedstawiały sumę 641,501 złr. 98 c., że Towarzystwo wypłaciło za szkody ogniowe w tym roku sumę 266,415 złr. 25 kr., że dało 20% zwrotu członkom swoim, co wynosi sumę 128,300 złr., że w końcu odłożyło na fundusz rezerwowy sumę 10,421 złr. 62 c., który tym sposobem wzrósł do sumy 377,385 złr. 25 c. w. a.— aby dać czytelnikom wyobrażenie, do jak wysokiego stopnia doszedł rozwój Towarzystwa, które przed 7miu laty rozpoczęło z długiem 15,000 złr. w. a.

Jeżeli się nadto zważy, że towarzystwo rozciągnęło operacye swoje na inne prowincye monarchii, na Szląsk, Morawię, Austryę niższą i wyższą, wytrzymując konkurencyę z Towarzystwami oddawna tam istniejącemi i akredytowanemi; że zostaje w związku z pietnastoma towarzystwami asekuracyjnemi, przez stosunek kontrasekuracyi; że utorowało sobie drogę do Prus, jak skoro wzajemne przypuszczenie Towarzystw asekuracyjnych w Austryi i Prusach ustawą orzeczonem zostanie: przyznać trzeba, że „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia“ nie tylko znakomite dla kraju przynosi korzyści, lecz czyni zaszczyt krajowi, równie jak tym obywatelom co pierwsi dołożyli ręki, starania i kredytu swego do wprowadzenia go w życie, jak niemniej tym, co czynny w niem udział biorą.

Te szczęśliwe skutki zawdzięcza Towarzystwo powszechnemu zaufaniu, jakiego w kraju doznaje; to zaufanie zaś jest skutkiem wzorowej organizacyi Towarzystwa, a w szczególności urosło to zaufanie z przekonania o gorliwości, sumienności i prawdziwie obywatelskiem poświęceniu, z jakiem pp. delegaci i Rada nadzorcza pełnią obowiązki swoje — przedewszystkiem zaś jest ono owocem szczęśliwego składu naczelnej Dyrekcyi Towarzystwa w Krakowie.

Jak w każdem większem Towarzystwie tak równie w tem, inicyatywa w pomysłach, sprężystość w wykonaniu obok oględności i przezorności, jednem słowem duch i kierunek ożywiający wszystkie koła rozgałęzionej administracyi, wychodzi od naczelnego zarządu.

Łączy on w osobach Dyrektorów, wedle indywidualności każdego z osobna, wszystkie te przymioty razem, które pomyślne powodzenie Towarzystwa zapewniają.

Uczyniłem nawiasem tę krótką wzmiankę o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia, bowiem rzadko kiedy spotkać można o tej instytucyi wiadomość w pismach publicznych; a bilanse roczne przez Radę nadzorczą w gołych cyfrach ogłaszane mało kto czyta a jeszcze mniej kto rozumie.

Lecz głównym powodem wzmianki o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia, jest ta okoliczność, że w ciągu tak krótkiego swego istnienia Towarzystwo wydało z siebie inne instytucye dla dobra miasta naszego i kraju wielce pożyteczne. Dyrekcya już w trzecim roku istnienia Towarzystwa zajęła się zorganizowaniem straży ochotniczej, a sprowadziwszy przyrządy do gaszenia ognia i wyćwiczywszy młodzież, garnącą się z całem poświęceniem swego wieku do tej chwalebnej instytucyi, oddała ją obecnie pod zarząd i opiekę gminy miasta Krakowa.

W tym samym czasie utworzonym został na wniosek Dyrekcyi Dział ubezpieczeń od gradu.

W ciągu ostatniego roku 1867—1868 a w czwartym roku po otworzeniu czynności tego działu wartość ubezpieczona wynosiła ....7.196,202 złr. c.

zebrano zaliczek	136,603 „	97 c.
wypłacono wynagrodz. za szkody	78,414 „	57 „
zwrócono członkom 10% zaliczek to jest sumę	13,660 „	40 „
przeniesiono na fundusz rezerwowy sumę	14,626 „	68 „
który w tym dziele wynosi obecnie sumę	62.493 „	61 „

W r. 1866 Dyrecya przedłożyła ogólnemu zgromadzeniu Towarzystwa do rozbioru i uchwały statuta Kasy oszczędności, po których przyjęciu i zatwierdzeniu rządowem, ta instytucya w wrześniu 1866 r. rozpoczęła czynności swoje.

W końcu r. 1868 Towarzystwo równie na podstawie Dyrekcyi uchwaliło założenie Działu „Zabezpieczenia na życie.“ Statuta tej instytucyi już zatwierdzone przez rząd pozwolą Dyrekcyi niebawem zająć się rozpoczęciem czynności tego działu, którego potrzeba w naszym kraju coraz bardziej uczć się daje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go marca.

HOTEL SASKI: Michał Parażewski wł. dóbr z Kongresówki, Józef Konopka właśc. dóbr z Mogilan, Adolf Walmarin kupiec z Tryestu, Karol hr. Scipio wł. dóbr z Kongresówki, Adolf Süsserman kupiec z Lipska.

HOTEL POLLERA: M. Ris kupiec z Elblągu, Stefan Jordan wł. dóbr z Galicyi, Jan Reinoch budowniczy z Radomia, Edward Friderici kupiec z Lipska, L. Haberfeld kupiec ze Szląska, Juliusz Poper kupiec z Berlina, Leonard Han kupiec z Wiednia, Karol Nawrocki adjutant z Brzeska, Salamon Goldbach kupiec z Pragi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Aniela Malczewska właś. dóbr z Galicyi, Adam Szołajski właś. dóbr z Galicyi, Michał Kohn kupiec z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Rzym 11 marca. Bezzasadnemi są pogłoski, jakoby szło o rewizyę konkordatu francuskiego z r. 1801, tudzież o mianowanie biskupów tytularnych na opróżnione włoskie stolice biskupie.

Florencya 11 marca. Nowy zbiór dokumentów w sprawie rzymskiej i w sprawach polityki zagranicznej jest już w druku. Budżet marynarki wynosi 34,596,205 fr.

Madryt 11 marca. Kortezy uchwaliły bez rozpraw amnestyę za przestępstwa drukowe.

Madryt 11 marca. Minister skarbu Figuerola wniósł na zgromadzeniu kortezów projekt nowej pożyczki miliarda realów.

Konstantynopol 10 marca (przez Paryż). Pogłoski o bliskim wybuchu wojny między Turcyą a Persyą, są bezzasadne.

Gaz. krzyżowa poświęca hr. Usedomowi artykuł wstępny, w którym za prawdę nie wiadomo, co chce powiedzieć, bo stara się zdjąć z posła wszelką odpowiedzialność za udział w przymierzu z Włochami w r. 1866, jak i za to, że teraz nie przyszło znów do ponowienia przymierza. Powtarza ona słowa *Gaz. Spenera*, że odwołanie posła pruskiego z Florencyi nie z politycznych powodów nastąpiło. Dalej zaś dowodzi, że Prusy nie wywarły żadnego wpływu na zjednoczenie Włoch. Zasługa przymierza z Prusami należy się Ricasolemu, którego jednak strąciło stronnictwo katolicko-francuskie z Lamarmorą związane.

Schles. Ztg dowiaduje się z Berlina, że odwołanie Usedoma stało się koniecznem wobec zmienionego położenia politycznego. Swiadczy ono, że w tej chwili stracono nadzieję, aby partya Prusom przyjazna przyszła do władzy, a natomiast obawiają się we Florencyi zamachu stanu, którego celem byłoby ministerium Lamarmory i stronnictwa francuskiego. Zarazem zagraża ten zamach parlamentaryzmowi. Wobec tego stanu rzeczy, hr. Usedom nie miał co robić we Florencyi.

Zdaje się, że obawa o parlamentaryzm jest płonną. Jeżeli, jak utrzymują, nastąpiło między Wiedniem a Florencyą pewne zbliżenie, to hr. Usedom nie mógł dłużej pozostać na swojej posadzie bez doznania upokorzenia. Odwołanie jego uważalibyśmy za rodzaj okazania niezadowolenia rządu pruskiego z polityki włoskiej; jak nieobsadzenie poselstwa pruskiego w Paryżu świadczy o panującem ciągle oziębieniu stosunków. *Hamb. Börsenhalle* mniema, że dopiero mianowanie posłów w Paryżu, Florencyi i zmiana posła w Wiedniu wskazać może, jakiej polityki rząd pruski trzymać się zamierza.

Donoszą, że hr. Bismark wyjeżdża na święta do majątku swego na Pomorzu. Rzecz ta nie jest wcale godną uwagi, ale jedno z pism handlowych berlińskich powiada, że minister pruski nie wróci do Berlina, lecz przedsięweźmie jakoby ze względu na stan zdrowia, długą podróż. Otóż ta ciągle ponawiająca się wieść o ustąpieniu hr. Bismarka w związku z odwołaniem Usedoma uważaną być może jako symptom, że zachodzą na dworze pruskim pewne nieporozumienia pod względem kierunku polityki, a mianowicie, że partya dworska z partyą Manteuffla, bezwzględnie rosyjską a pokojową, walczy z kanclerzem o rządy.

Komisya ustawodawcza kortezów wyznaczona do napisania nowej konstytucyi, kończy podobno pracę swoją, i według *Indep. belge* przedłoży ją w przyszłym tygodniu Izbie. Przyjęła ona w niej zasadę monarchii konstytucyjnej, czyli, jak ją nazwała, demokratycznej, tudzież wprowadziła do niej ustawy zasadnicze ogłoszone przez rząd tymczasowy. Do ustępu tyczącego się wolności wyznań, komisya zaprosiła arcybiskupa z Santjago i biskupa z Jaen, będących członkami Izby deputowanych.

Dziś nie nadeszła żadna wiadomość telegraficzna o powodach zmiany nowego gabinetu amerykańskiego, dopiero co powołanego. Wiadomo było tylko, że sekratarz skarbu Stewart dla tego się usunął, iż senat nie odwołał na prożbę prezydenta Granta dawnej ustawy, zabraniającej ministrom i urzędnikom ministeryalnym prowadzić jaki zawód handlowy i przemysłowy, a Stewart jest kupcem bławatnym; lecz ustąpienie Washbourna nowo mianowanego sekretarza stanu i przeznaczenie go na posła do Paryża w miejsce jenerała Dixa, nie jest jeszcze wyjaśnionem, jak również zmiana ministra wojny. Pozostali tylko w gabinecie naczelnik poczt i prokurator jlny, bo telegram nic nie mówi o ich dymisyi.

Dzienniki amerykańskie mniemają, że poseł w Londynie Reverdy Johnson odwołanym zostanie, co byłoby dowodem wyparcia się umowy o „Alabamę“ przez niego i lorda Clarendona podpisanej. Zastąpić go ma Motley, niegdyś poseł w Wiedniu, odwołany stamtąd przez prezydenta Johnsona, jako osobiście mu nieprzychylny.

Pocztą indyjską nadeszłe przez Aleksandryę wiadomości z Kalkuty z d. 16 i z Bombaju z d. 20 lutego, mówią, że Moskale obsadzili w 7000 ludzi Karsz i Szeryzubcy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 marca. Izba deputowanych odroczy się 20go bm. na dwa tygodnie, i po upływie feryj rozpocznie na nowo posiedzenia d. 5 kwietnia (w ten dzień przypada jednak święto uroczyste). Na porządek dzienny naznaczoną jest ustawa o szkołach ludowych. Co się tyczy zamknięcia sesyi, Ministeryum jeszcze się nie zdecydowało; pragnie bowiem, aby reforma podatku gruntowego w ciągu jeszcze tej sesyi była uchwaloną.

Wiedeń 13 marca. Dziś na posiedzeniu Rady państwa, Minister handlu przedłożył projekt ustawy względem uzupełnienia sieci kolei żelaznych, oparty na jednostajnych podstawach. Linie projektowane dzielą się na poręczone i nieporęczone przez skarb państwa. Te ostatnie otrzymują korzyść 30-letniego uwolnienia od podatków i stępli. Przedewszystkiem projekt uwzględnia przywiedzenie do skutku kolei międzynarodowych z Prusami i Bawaryą, (to jest między Wildenschwert i Glatz, tudzież z Inspruku dla zetknięcia się z koleją bawarską); następnie połączenie kolejami żelaznemi obu połów monarchii, tudzież krajów pomiędzy sobą. Poszczególne linie będą wnoszone do Izby w osobnych ustawach. Minister handlu przedstawia cztery takich projektów ustawodawczych, między niemi jeden tyczy się kolei karpackiej między Galicyą a Węgrami.

Peszt 12 marca. Dotychczasowy rezultat wyborów jest przychylny rządowi. Stronnictwo opozycyjne zwyciężyło tylko w kilku okręgach wyborczych.

Zagrzeb 12 marca. NN. Państwo przyjmowani byli z zapałem w Szysku i Petrini (Pogranicze wojskowe).

Paryż 12 marca. *La France* i *L'Etendard* zamieszczają artykuły uspakajające pod względem sprawy belgijskiej.

Florencya 12 marca. *Opinione* zaprzecza, aby przyjazd Nigry z Paryża zostawał w związku z układami przymierza między Francyą i Włochami przeciw Prusom, tudzież, aby Nigra przeznaczonym był na posła do Londynu.

Madryt 12 marca. Zgromadzenie kortezów odrzuciło wniosek względem zawieszenia robót przygotowawczych do spisów poborowych, po mowie Prima który bronił konieczności wojsk stałych. Komitet, w skład którego wchodzą Orense, Pierrad i inni, zapowiedział na niedzielę wielką manifestacyę za zniesieniem poboru wojskowego. *Imparcial* donosi, że większość junty przewodniczącej domagać się będzie od Serrana, aby żywioły demokratyczne były także w gabinecie reprezentowane.

Kursa. Wiedeń 13 marca, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·75 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70·10. — Losy z roku 1860 — ·101.— Akcye banku 723.— Akcye kred. 294·60. — Londyn 124·—. — Srebro 121·75 Dukat 5·83.

Paryż 12 marca wieczór. Renta 70·85.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	84¼	83
Banknoty pol. 100 złr.	415	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163
Talary prs. za 100 tal.	183¼	181¾
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	82¼
Srebro nowe austr.	123¼	121¼
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 82
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¼	77¼
„ „ stare	82¼	80¼
Oblig. indem.	73¼	72¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223¼	221¼
„ L. Cz. z całą wpł.	186½	183½
Listy. zas. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ banku hipotecz.	90 75	90 25

Wiedeń 13 marca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 60
„ Pożyczka narod.	63 10	63 —
„ Metaliki na m. k.	56 70	56 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	92 50	91 50
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	79 —	78 50
„ „ chor. i b.	79 50	78 50
5% Obl. ind. galicyjs.	71 —	70 50
„ „ bukow.	71 25	70 50
„ „ „ siedmg.	74 25	73 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 70	100 50
4% Galicyjskie	77 50	77 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	107 25	107 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	209 —	208 50
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	101 90	100 75
„ „ „ 1864	125 60	125 30
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	170 —	169 50
„ żegl. par. na D.	97 50	96 50
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 50	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	725	723
Zakładu kredytow.	295 80	295 60
Żeglugi par. na Dunaju	601	600
Kolei półn. Ferdynan.	2287	2282
„ rządowej fr.-a.	323 —	322 —
„ zachodniej c. El.	179 25	178 75
„ Pardubickiej	161 —	160 50
„ południowej	232 50	232 20
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 —	158 50
„ Galicyjskiej	220 50	220 —
„ Czerniow.	185 —	184 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	108 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ „ Emis 1867 „	131 —	130
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
„ Bony 6% 1875-1876.	235 50	234 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 75	93 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl	81 50	81 —
— — w srebrze „	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	99 50	99 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 80	93 60
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	87 75	87 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 50	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 75	90 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 50	94 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k	92 60	91 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 83
Złoto *al marco*	5 82	5 80
Napoleondory	9 89	9 88
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 95
Suweryny angielskie	12 40	12 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Srebro, kupony	122 —	121 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 11 marca		
Dukat holenderski	5 78	5 72
„ cesarski	5 83	5 77
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65½	1 64½
Talar pruski	1 83¼	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	77 50	77 —
„ „ m. k.	81 35	80 85
Listy zast. banku hip.	91 —	90 25
Obligi indem. b. kup.	71 60	71 —
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 75	217 50
„ „ lwow.-czer.	185 —	184 —
Akcye banku hip. gal.	84 50	83 75
Warsz. 11 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 36	87 88
„ „ 2 ser. „	82 88	82 47
kupon „	— —	86⅔
Listy likwidac. „	70 6	69 73
kupon „	— —	1 11¼
Pożyczka r. 1865 „	158 —	156 —
„ r. 1866 „	158 —	156 —
Kolej warsz. wied. „	66 50	— —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	99 —	98 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(Nadesłane).

Bardzo często przepisuję Syrop Chiny i Żelaza pp. Grimault et Comp. i zaświadczam z przyjemnością, że zawsze otrzymałem pomyślne skutki z użycia tego środka *w trudnych trawieniach (dyspepsie), bladaczce, osłabieniu, w krwotokach, braku regularności miesięcznej, upławach, gorączkach łożnicowych, suchotach* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o wytworzenie sił słabego, o powrócenie żywiołów życia i krwi zwątlonych i utraconych. Z długiego użycia tego środka nie powstają żadne złe skutki, jak z użycia wszelkich innych preparacyj żelaza. T(16-5 3) ***Arnal,***
Doktor nadworny Cesarza Napoleona.

Przy nadchodzącej porze ciepłej zwraca się uwagę Szanownej Publiczności w ogóle, a szczególniej zaś pp. Właścicieli hoteli, Kawiarzy, Restauratorów, na słynne w świecie c. k. wyłącznie uprzywil.

przenośne Lodownie
i metalowe Kurki do napojów musujących

Antoniego Wiesnera, Fabrykanta w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 60,

które na ostatniej Wystawie świata w Paryżu odznaczone były, a znajdują się zawsze w zapasie na Składzie.

Wszelkie Lodownie jako też Kurki przyjmują się do naprawy lub w zamian. (446-2-12)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 22-9-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza* — Poznaniu u pana *Mankiewicza* — w Pradze w Składzie materyałów aptecznych p. F, *Vsetecky.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*.

Nie ma bólu zębów!

Z zębami wykruszonemi	Paryż: 10.000 flakonów odbytu na miesiąc.	Z opuchnięciem.

Najsilniejsze bóle zębów wszelkiego rodzaju usuwa na czas jednego roku bezzwłocznie, słynne lekarstwo na zęby: (169-15-18)T

„LITON!“

Jeden flakon na rok dla najliczniejszej rodziny. Jeneralny Skład dla Galicyi w Aptece ***E. Stockmara*** w Krakowie i u L. Ebenbergera, aptekarza we Lwowie. Pocztą: opakowanie 10 centów.

Z wrzodami na dziąsłach	Dostać można we wszystkich znaczn apt. Cena 70 ct.	Środek niezrównany, niezawodny

---

Nagrodzony złotym medalem
przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym. leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* (5-22)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 17; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertàra— Kiràlyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky.

Herbata od zł. 1 80 ct. do złr. 8 za funt wiedeński.
Rum południowo amerykański 1 maas z flaszką złr. 1.
Wino czerwone węgierskie Vöslauer flaszka 50 ct. — przesyła za pobraniem należytości
(152-10) **A. M. Mandl,**
w Brünn, król. prus. nadworny dostarczyciel.
Okruchy z herbaty po złr. 1·40 cnt. za funt wiedeński.
Jamaika Rum, po rozmaitych cenach; i ciężkie wina Ruster i Menesser Ausbruch. Cenniki franco.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *FVsetecky,* (1-21)

Zdrój szczawowy Giesshüblerski
„Króla Ottona.“

Ten tak z lekarskiego względu pełen wartości, a jako napój odświeżający z winem lub bez tegoż tak ulubiony szczawik, rozsyłanym jest obecnie w całych i pół-kamionkach i flaszkach szklannych przez

Zakład zdrojowy Giesshüblerski,
Mattoni & Knoll w Karlsbadzie (Czechy)

(Własny skład w Wiedniu, Maximilianstrasse N 5) i przez wszystkie większe Handle mineralnych wód w kraju i za granicą. Broszury, przepisy użycia i cenniki bezpłatnie. (496-1-12)

Wiadomość dla właścicieli koni.

FABRYKA chemicznych wyrobów Sportu



Doktora *Kriegera* w Gracu,

zaleca panom Właścicielom koni i Gospodarzom swe wyroby



chemicznych artykułów
Sportu.



Wyroby te odznaczone były ponownemi zamówieniami i świadectwami J. książęcej Mości księcia *Rohana*, feldmarszałka księcia *Montenuovo*, komendanta kraju w Czechach hrabiego *Wrangla*, szambelana króla szwedzkiego i właściciela szwedzkiego „Sportu,“ c. k. porucznika *Teodora Webera* adjutanta feldm. barona Gablenza, hrabiego *Beli Stáray* i innych ludzi fachowych, i o tych zamyślamy od czasu do czasu dotyczące świadectwa ogłaszać.

Sporting Liquid I., niezawodny środek dla chorych koni, szczególnie jako **wzmacniający środek** przeciw sztywności nóg, porażeniu, osłabieniu krzyża, kolan, pęcin, reumatyzmowi i t. p. Flaszka złr. 1·25.

Sporting Liquid II., specyalnie na spuchnięte nogi, opuchłe stawy. Flaszka złr. 1·25.

Homeopatyczne Apteczki kieszonkowe dla zwierząt, złożone przez Dra Kriegera w aptece V. Grablowitza w Grazu. Za sztukę 6 złr.

Tynktura na gnicie strzałki. Flaszka 1 złr.

Pissboll, jedna doza 35 cent.

Angielska Fizyka, 1 łut 25 cent. w słoikach po 4 i 12 łutów.

Glycerynowe smarowidło do siodeł, przez które skóra na siodłach i rzemieniach nabiera miękkości. Słoik 1 złr.

Angielskie smarowidło na homonta, przez które homonta nabierają pięknego, czarno-niebieskiego połysku. Słoik po 1 złr.

Oliwa na skóry, nadająca miękkość skórze, do zachowywania skóry, rzemieni, uprzęży, butów. 1 funt 75 cent.

Czernidło na skórę, nadaje mocno czarną farbę, nie farbując. 2 funty 90 cent.

Zamówienia za pobraniem należytości wykonywa główny Skład rozsyłkowy ***Józefa Rozenzweiga* w Wiedniu, Leopoldstadt, Körnergasse N. 2.** Również nabyć można: w Tarnowie u p. *Henryka Koya* — we Lwowie u p. *A. Mańkowskiego*, p. *F. W. Kralikowskiego* i p. *I. Kleina* — w Nowym Sączu u p. *S. Lichtmana* — w Opocznie u p. *A. I. Skuherskiego* — w Rzeszowie u p. *Ig. Schaitera i Spółki* — w Białej u p. *Józefa Knausa.* — Do każdego artykułu dodaje się przepis użycia. Opakowanie po cenach kosztu. — Składy na prowincyach urządzają się. (246-8-50)

Jeden talar srebrny, za jeden złr.

Przejęte przez ck. Urząd cłowy za 30.000 talarów pr, k. Płótna Bielefeldskie, będą w skutek rozporządzenia taksacyjnego komisarza za 30.000 złr. w.a. po jedynczo i częściowo **dobrowolnie wysprzedane** w c. k. wył. uprz.

Składzie dla czystych płócien
w Wiedniu, Goldschmiedgasse N. 3 w Bazarze.

Weba Bielfedzkiego płótna 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 20 tal. tylko 20 złr. w. a.
Bardzo cienka weba z Bielfeldzkiego płótna 50 łokci wied. zamiast 24 tal. tylko 24 złr. wa.
Nader cienka weba 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 27 tal. tylko 27 złr.
Najcieńsza bielfedzka weba batystowa 50 łokci wied. zamiast 35 tal. tylko 35 złr. w. a.
Weba 36 łokci berl. lub 30 wied. zamiast 15 tal. tylko 15 złr. w. a.
Weba nieprzyrządzonego cienkiego płótna domowego 30 łokci wied. zamiast 10 tal. tylko 10 złr.
12 sztuk bielfedzkich płóciennych chustek do nosa zamiast 3 tal. tylko 3 złr.
12 sztuk bardzo cienkich chustek do nosa z wytwor. szlakami zamiast 5½ tal. tylko 5½ złr.
12 sztuk najcień. płócien. batyst. chustek do nosa z atł. brzeg. zam. 6, 7 i 9 tal. tylko 6, 7 i 9 złr.
Garnitur nakrycia stołowego na 6 osób zamiast 5½, 6, 7 i 8 tal. tylko 5½, 6, 7 i 8 złr.
Kilka 1000 sztuk chustek batyst. clair i linon z bogatym haftem sztuka po 40, 60 i 80 kr.
Chińskie jedwabne chustki z najnow brzegami dla dam sztuka na sztukę 90 kr.

Wszystkie płótna *najrzetelniej wykonane* i tkane *muszą bezwarunkowo być sprzedane.* Na każdej sztuce oznaczona jest ilość łokci i cena.

Bardzo dobra koszula płócienna męzka doskonale leżąca (trzeba oznaczyć szerokość szyi) zamiast 1½, 2½ i 3 tal. tylko 1½, 2½ i 3 złr. w. a.
Bardzo cien. kosz. z bielf. płót. najlep. rob. z pięk. gors. 3, 3½ i 4½ tal. tyl. 2·80, 3½ i 4½ złr.
Gatki męzkie płócien. z niewyprawionego płótna domowego złr. 1·50, 1·80, 2 do 2·50.
Koszule męzkie szirt. z cienkim gors., gust. krój, każd. wielk. zam. 2, 2½, 3 tal. tyl. 2, 2½ 3 złr.
Piękne kolor. koszule kotonowe, najnow. wzory zamiast 1½, 2, 2½ tal. tylko 1½, 2, 2½ złr.
Koszule płóc. damsk. różn. kroju i wielk. kosz. dzien. zam. 1½, 2, 2½, 3 tal. tyl. 1½, 2, 2½, 3 złr.
Koszule płócien. cienkie z haftami i koronkami zamiast 3½, 4½, 7 tal. tylko 3½, 4½, 7 złr
Koszule nocne damskie z cienkiego płótna zamiast 3½ do 4½ tal. tylko 3½ do 4½ złr.
Koszule nocne damskie, pięknie haftowane, cienkie zamiast 6 do 9 tal. tylko 5 do 7 złr.
Majtki damskie z cienkiego batystu lub płótna złr. 1·50, 2, 2·50, z haftowan. wkładami i koronkami w bardzo wytwornym kształcie 2·80 do 3 złr.
Gorsety nocne, wytw. kroju z kołn. stoj. lub leż. zam. 1½, 2½, 3 tal. tyl. 1½. 2½ do 3 złr.
Gorsety z haftami i koronkami najnowszy krój zam. 4½, 6 do 10 tal. tylko 3½, 4½ do 7½ złr.
Spodnice damskie tak krótkie do kostiumów jakoteż z ogonami, pięknie wykonane 3½, 4½, 5½ złr., bardzo ładnie haftowane 7½ do 8 złr.
Berlińskie wełniane kaftaniki gatki i majtki zam. 2½, 3½ i 4 tal. tylko 2½, 3½ do 4 złr.
10000 łokci 5/4 szerokości bielfeldz. z białego przędziwa łokieć wied. 35 kr.
20000 łokci cienkiego szirtingu, łokieć po 23, 28 do 39 kr.

Przesyłka za pobraniem należytości we wszystkie prowincye austryackiego państwa, Przy odbiorze za 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 chustek. (348-4-12)

Adres: An die k.k. öster. u. kön. ung. Leinen- u. Wäsche-Niederlage in Wien, **Goldschmiedgasse 3, im Neuen Bazar.**

---

1 cały orygin. Los zł. 3½ 1 połowa dto „ 1¾	**Wielki Los 250.000 Marków,**	Najbliższe ciągnienie wygran **w d. 14 b. m.**

jako też dalsze premie **150.000 — 100.000 — 50.000 — 30.000 — 25.000 — 2** po **20.000 — 2** po **15.000 — 2** po **12.000 — 11.000 — 3** po **10.000 — 2** po **8.000 — 3** po **6.000 — 5** po **5.000 — 4000 14** po **3.000 — 105** po **2.000 — 6** po **1.500 — 156** po **1.000 itd.** mogą być i tą razą znowu wygrane na najnowszem wielkiem Losowaniu pieniężnem, poręczonem i urządzonem przez wolne miasto Hamburg.

Losowanie te jest nader korzystnie urządzone dla grającej Publiczności, albowiem

22.4000 wygran w ogólnej sumie
trzech Milionów 250.000 Marków
przypadną do podziału.

Wszystkie wygrane będą **natychmiast** po losowaniu w gotówce wszędzie wypłacone, a zapewnia się punktualne przesłanie urzędowych wykazów ciągnień. Nie wydaje się na nie tak zwanych Promes, tylko prawdziwe **oryginalne losy,** których wkładka tak nisko jest postawioną, że

jeden cały oryginalny los tylko 3½ złr.
pół oryginalnego losu dto **1¾** „ kosztuje.

Pod takiemi warunkami myślę, że słusznie mogę to przedsiębiorstwo jako jedno z najkorzystniejszych w tym rodzaju polecić, a że

już 14go b. m.

nastąpi ciągnienie wygran, dla tego oczekuję nadesłania łaskawych poleceń, które za nadesłaniem odpowiedniej gotówki, w najdalsze okolice sumiennie i szybko uskuteczniam. (456.3-10)

Upoważniony do sprzedaży tych Losów **Dom hurtowny**
***Gustawa Schwarzschilda* w Hamburgu.**

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej Grybowskiej, rozpisuje konkurs na posadę tymczasowego **Sekretarza** z płacą roczną 600 złr. — Osoby zgłaszające się zechcą swoje dowody uzdolnienia nadesłać do Wydziału powiatowego, najdalej do dnia 25 Kwietnia r. b. (516-1-3)

Grybów dnia 6 Marca 1869.

FOLWARK w Przemyślu

położony — składający się z 43 morgów gruntu razem z pastwiskami i łąkami, z budynkami ekonomicznemi, kopalnią kamienia wapniaka, mięszanego z potrójnym gatunkiem marmuru, podług chemicznego rozbioru składającego się czysto z węglanu wapna — jest z wolnej ręki do sprzedania. (434-2-3)

Bliższa wiadomość w klasztorze XX. Franciszkanów.

OBWIESZCZENIE.

N. 83

Drzewo w pniu będące,

do dóbr funduszu religijnego w Gołkowicach należące, a na parcelach leśnych do spuszczenia znajdujące się, będzie

na dniu 17ym Marca 1869 r.,

wedle sumarycznego oszacowania wyrębu, przez publiczną ustną licytacyę w następujących gatunkach i rozmiarach najwięcej ofiarującemu sprzedane.

W parceli jodłowej, tak zwanej „Lachowice,“ 38 morgów 957 kwadratowych sążni obejmującej.

Dębowych i bukowych pniów:

18	sztuk	7°	długości	20“	grubości
13	„	7°	„	18“	„
32	„	7°	„	16“	„
47	„	6°	„	14“	„
73	„	6°	„	12“	„
136	„	5°	„	10“	„
269	„	5°	„	8“	„
466	„	5°	„	6“	„
218	„	3°	„	5“	„

Jodłowych pniów:

20	sztuk	7°	długości	18“	grubości
63	„	7°	„	16“	„
191	„	6°	„	14“	„
399	„	6°	„	12“	„
899	„	5°	„	10“	„
2103	„	5°	„	8“	„
1455	„	4°	„	6“	„
2600	„	3°	„	5“	„

W parceli dębowej, tak zwanej „Kalis“ lub „Podgórze,“ 19 morgów 309 kwadratowych sążni obejmującej.

Dębowych i bukowych pniów:

14	sztuk	7°	długości	20“	grubości
20	„	7°	„	18“	„
44	„	7°	„	16“	„
99	„	6°	„	14“	„
148	„	6°	„	12“	„
220	„	5°	„	10“	„
442	„	5°	„	8“	„
1210	„	4°	„	6„	„

Jodłowych pniów:

2	sztuk	6°	długości	14“	grubości
13	„	6°	„	12“	„
25	„	5°	„	10“	„
83	„	5°	„	8“	„
231	„	4°	„	6“	„
52	„	3°	„	5“	„

Za parcelę **jodłową**, tak zwaną „Lachówka“ ustanawia się ryczałtową cenę wywołania w kwocie. . . . . 4.130 złr. 14 c.
Za parcelę **dębową**, tak zwaną „Kalis“ lub „Podgórze“ w kwocie . . . . 1.208 złr, 6 c.
Razem. . . . . 5.338 złr. 20 c.

Wzywa się zatem chęć kupna mających, aby się w wadyum 10% zaopatrzyli i w powyż wymienionym dniu na miejscu w samych Gołkowicach znajdowali, gdzie im zarazem warunki licytacyjne ogłoszone będą; — także mogą one w Biórze c. k. Urzędu funduszu religijnego w Tyńcu każdego czasu być przejrzanemi. (500--3)

Z c. k. Funduszu religijnego

w Tyńcu, dnia 4 Marca 1869 r.

Spodium, rogi i odpadki rogowe

od Nożowników, Tokarzy, Grzebieniarzy, Fabrykantów guzików, kupuje każdego czasu

Parowa Fabryka mąki i kości
w Głogowie (Gr. Glogau),
Schulstrasse pod L. 23. (519-1-6)

Uwiadomienie
dla pielęgnowania piękności i zdrowia włosów!!!

Dla dobra tych wszystkich, którzy w skutek podeszłego wieku już wyłysieli, lub którym w skutek choroby włosy wypadły, ogłaszamy niniejszem środek, którego sława skuteczności, stanowiąca niejako epokę w poroście włosów, daleko po za granicami Europy się rozeszła, a tysiącami zdumiewających rezultatów jest ugruntowaną. Jest nim przez J. C. K. M. wyłącznym przywilejem odznaczona

EWALINA,
posilna Pomada na porost włosów
Karola Mally,

za pomocą której, przy regularnem używaniu zapobiega się w najkrótszym czasie *tworzeniu się łupieżu, siwiznie, wypadaniu włosów, podstawa włosów się wzmacnia, obwodowa cyrkulacya jest pobudzona*, przez to działa się na *naturalne kształcenie się cebulek włosowych*, a tem samem *i na porost włosów, i włosom przywraca się naturalną ciemną młodocianą barwę.*

Da powtórnego porośnięcia zastarzałych łysin i dla szybkiego usunięcia uporczywego tworzenia się łupieżu, po trochu w połączeniu z Pomadą pośilną, używać także według wskazówek przepisu użycia i

EWALINOWĄ ESENCYĘ na porost włosów i brody,

kilko-tygodniowa próba tych środków, szy ko wyprze nienaturalne ozdoby sztukmistrza włosowego i młode niefałszowane włosy będą świadectwem nadzwyczajnej skuteczności tych środków. *Essencya Ewalinowa na porost brody wywołuje nawet u 17-letniego włodzieńca brodę*, a tysiące młodych ludzi zawdzięczają swe piękne pełne brody tylko używaniu Esencyi Ewalinowej na porost brody

Ceny: 1 Słoik Pomady — złr. 80 cent. i 1 złr. 50 c.
1 Flakon Esencyi 1 „ 30 „ i 2 „ 50 „ } wraz z przepisem użycia.

pod adresem ***Charles Mally*** w Wiedniu, Getreidemarkt Nr. 1, będą polecenia tak: częściowe jak i hurtowne tylko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą jak najszybciej wypełniane.

Składy częściowej sprzedaży znajdują się:
w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — we LWOWIE u pp. *Adolfa Berlinera* apt., *Piotra Mikolasza* apt., *Z. Ruckera* apt.; w Brzeżanach u p. *Barucha Fadenchechta* — w Bielsku u p. *A. Herrmana* — w Czerniowcach u p. *Ignacego Schnircha* — w Grybowie u p. *Alojzego Muszyńskiego* — w Nowym Sączu u p. *S. Lichtmana* — w Ołomuńcu u p. *A. C. Lederera* i *Ant. Jul. Mandry* — w Przemyślu u p. *Ed. Machalskiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Turce u p. *A. Czyrniańskiego* — w Wadowicach u pani *Zofii Uhma* apt. — w Zaleszczykach u p. *Józefa Kodrębskiego* — w Złoczowie *Wolfa Korkusa* i *O. Fadenchechta.* (65-12-15)

Podpisana firma ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że urządziła u siebie Skład słynnego w świecie

Ekstraktu słodowego
(Malz-Extrakt)
Jana Hoffa,

jedynego środka przeciw **kaszlowi, cierpieniom płucnym** i. t. p. popartego tysiącami świadectw najsłynniejszych lekarzy i niezliczoną ilością pism dziękczynnych od wyzdrowiałych. Co tydzień nadchodzą świeże przesyłki i sprzedawane bywają po cenach fabrycznych. (518-1-3)

I. Goldwasser,
Handel Korzenny
w domu p. S. Deichesa na Stradomiu.

Chorzy na słuch znajdą **jedynie pewną i szybką pomoc** przez użycie wielokrotnie wypróbowanego **Płynu usznego *Dra Larey,*** który w Austryi jest tylko do nabycia w Aptece ***B. Fragnera* w Pradze,** za nadesłaniem 2 złr.

Świadectwo. Gdy przez 5 lat cierpiałem na utrudniony słuch, z którego mnie **żaden lekarz i żaden zalecony środek** wyleczyć nie mógł, zwrócono mi uwagę na pański wyborny **Płyn uszny.** Z wdzięcznością sumiennie donoszę Panu, że po użyciu 2ch flakonów, od mych cierpień zupełnie uwolniony zostałem. (457-2-6)

***G. Weber* w Heyersdorf,**
przy Crimmitschau.

Tysiące popobnych świadectw jest do przejrzenia. — **Uprasza się o zwrócenie uwagi na etykietę i pieczątkę.**

---

13 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.



Mastyx czyli **Kit p. Lhomme-Lefort.**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

(Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 259-7-10 T.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

TOLUTINE RIGAUD

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachnących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje jej nowej siły. (43-6-)T

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

250.000 Mark. główna wygrana.

Najnowsze wielkie losowanie prem. urządzone i poręczone przez **wolne Miasto Hamburg.** 22.400 wygran i Losów wolnych, w ogólnej wartości

trzech Milionów 205.000 Mark.,

będzie wśród ciągnień i to w paru miesiącach z pewnością wylosowane. Pomiędzy temi znajdują się główne trafne: Marków 250.000, 150.000, 100,000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 105 po 2.000, 156 po 1.000, 206 po 500, 300, 200 i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest nader interesująco urządzone i nastręcza uczestnikom tegoż największe korzyści i najlepszą rękojmię pod każdym względem.

Już w d. 14 Kwietnia 1869 *nastąpi najbliższe ciągnienie wygran.*
Cały oryg. los państwa koszt. złr. 3·50
Pół-losu oryg. „ „ „ 1·75

Wypełniamy natychmiast wszystkie zlecenia, do których dołączona jest dotycząca kwota w austr. banknotach, dołączamy potrzebne Plany i udzielamy bezpłatnie wyjaśnień na zapytania. Po odbytem ciągnieniu, otrzymuje od nas bez żądania każdy uczęstnik urzędowy wykaz; małe wygrane będą punktualnie rozesłane, a większe wygrane będą tak jak od dawna przez Domy bankierskie, z którymi jesteśmy w całej Austryi w stosunkach, wypłacane.

Upraszam więc o bezpośrednie zgłoszenie się bezzwłocznie i to z pełnem zaufaniem (390-3-6)

S. Steindecker & Comp.
Kantor bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Nakładem Księgarni
i wydawnictwa dzieł
WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO
w KRAKOWIE
wyszło i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach następujące dzieło:
(1831 — 1863)

„Dwaj Juliusze,"

Kartki z ostatnich dni ich żywota zebrał *Lucyan Siemieński*. (512-2-3)
Wydanie ozdobne z dwoma rycinami.
Cena egzempl. 2 złr. 50 c.

NAKŁADEM
M. Leitgebra w **Poznaniu**
wychodzi od Nowego Roku Tygodnik illustrowany:

„Sobótka."

Najtańsze to czasopismo polskie — co tydzień arkusz z pięknemi drzeworytami — kosztuje kwartalnie w Krakowie złr. 1 cent. 15 (z przesyłką pocztową złr. 1 cent. 41), *w zeszytach cztero-tygodniowych po 35 cent.* (z przesyłką pocztą 41 cnt.) Prenumeratę przyjmują wszystkie Księgarnie: w Krakowie Księgarnia ***D. E. Friedleina.*** (355-5)

Die Fortpflanzung des Menschen,

abhängig von dem freien Willen bei der Geschlechter. Begleitet von einer populair-wissenschaftlichen Darstellung des Processes der menschlichen Zeugung, mit wissenschaftlicher Begründung derjenigen Mittel, welche jede syphilitische Ansteckung sicher verhindern. Zur Belehrung für Jedermann. Von *Dr. O. Reuth.* Eleg. broch. mit 24 schön lithographirten Abbildungen. Preis fl 2. 80 x. mit Postversendung 2 fl. 85 xr.

Vorräthig bei ***F. Baumgardten,*** Buchhandlung in Krakau. (260-7-10)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 133

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 3 b. m., do L. 2392, Dyrekcya Szpitali podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 22 Marca r. b. o godzinie 10 przed południem, w Kancelaryi Szpitali Św. Łazarza, przeprowadzoną zostanie publiczna ustna licytacya sprzedaży drugiego wrębu lasu w Rączny, w przestrzeni morgów 17, sążni kwadr. 1.085, a to od ceny 1.539 złr. 70 c. w. a.

Chęć kupna mający złożyć winien wadyum w kwocie 154 złr. w. a.

Do rozpoczęcia ustnej licytacyi, można składać oferty opieczętowane z dołączeniem wadyum.

Warunki licytacyi znajdują się w Zarządzie Szpitala rzeczonego do przejrzenia. (5?5-2-3)

Z Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 8 Marca 1869.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 106

Na dniu 31 Marca 1869 r. odbędzie się w biórze wydziału Rady powiatowej Wielickiej publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert *in minus*, na dostawę 245 pryzm szutru i uskutecznienie niektórych robót konserwacyjnych na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej. Warunki licytacyjne, kosztorysy i cenniki oddających się w przedsiebiorstwo robót, mogą być każdodziennie w godzinach urzędowych w biórze Wydziału przejrzane. Oferty tylko do godziny 12 w południe, na dniu 31 Marca b. r. przyjmowane będą, później wniesione, nie zostaną uwzględnione.

Z Wydziału Rady powiatowej Wielickiej.

Wieliczka dnia 6go Marca 1869 r.
(505-2-3)

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
p. BURIN du BUISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarsko-medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (20-9 16)T

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Zyg. Ruckera — w Brodach u p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze u p. Fr. Vszeteczki — w Rzeszowie w aptece p. Szaittra

---

PROMESSY
Losów Kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Kwietnia 1869 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (502-2-8)

Wielko-książęcy Saski gospodarczy Zakład naukowy na Uniwersytecie w Jena.

Odczyty półrocza letniego 1869 rozpoczną się w Poniedziałek **19 Kwietnia 1869.** Wiadomości udziela (493-1-2) **Dyrekcya.** ***Dr E. Stöckhardt.***

Wied. glycerynowy Likier żelezisty żołądkowy *H. ROSENTHALA* bardzo zalecany przeciw **niestrawności żołądka i hemoroidom.**

Nadworny dostarczyciel Króla pruskiego.
H. ROSENTHALA Wiedeński
Glycerynowy Likier żelezisty,

który wedle zdania panów radzców dworu i profesorów ***Oppolcera i Ballassy,*** c. k. radcy lekarskiego i pensyon. dziekana wydziału lekarskiego ***Dra Viszànika,*** jako też primaryuszów ***Kovacsa, Lövy i Dra Lenka,*** (domowego lekarza księcia Schwarzenberga), przeciw *bladaczce, bezkrwistości, bezsilności, kobiecym chorobom* przez *rekonwalescentów* używanym i wypróbowanym był, jest u ***H. Rosenthala w Wiedniu, Praterstrasse Nr 24,*** i prawie we wszystkich większych aptekach Austryackiej monarchii do nabycia.

Duża flaszka po 2 złr. — mała po 1 złr. 35 c.

Preparat ten był chemicznie badany przez panów profesorów *Hellera* i *Kletzinski-go.*

Do nabycia: w **Krakowie** w aptece „pod Barankiem" Wgo ***W. Redyka,*** w aptece „pod Złotą Głową" ***A. Aleksandrowicza,*** u p. ***Stan. Feintucha*** — w Kołomyi u p. *Maksymiliana Nowickiego* — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera* „pod Srebrnym Orłem" — w Stanisławowie u p. *R. Stechera* — w Tarnowie u p. *M. Sidorowicza* „pod Aniołem" — w Wadowicach u p. *A. Rongego* w aptece obwodowej — w Czerniowcach u p. *W. Altha,* w aptece obwodowej. (486-1-1-12)

HANDEL NASION
Alfreda Rassl w Opawie (Troppau),

w austryackiem Szląsku,
zaleca swój obficie zaopatrzony Skład wszelkiego rodzaju **Nasion lasowych, Traw, Koniczyn, Buraków i Jarzyn** najlepszej kiełkującej jakości, po możebnie najtańszych cenach.

Katalogi są na żądanie na usługi. (494-1-6)

Pierwsza krajowa Fabryka
Żaluzyj i Storów drewnianych
J. S. Jürgensa we Lwowie,

przy ulicy Halickiej pod L. 306,
przyjmuje i wykonywa jak najstaranniej i najspieszniej
wszelkie zamówienia,
po cenach daleko tańszych niż za granicą,
na Story i Żaluzye drewniane w różnych holorach, Parawaniki, Zasłony do okien, przed piece i kominki — Przykrycia i Podstawki na stoły i pod karafki. — Naśladujące dywany nad łóżkami i pod broń — Antepedya do ółtarzów — Draperye do okien i t. p., wszysto z patyczków elegancko wykończone.

W KRAKOWIE przyjmuje Handel pod firmą: ***F. Bruno Hahn,*** przy ulicy Grodzkiej wszelkie zamówienia, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jak najchętniej. (509-1-6)
W CZERNIOWCACH Handel pod firmą: ***W. Wexler.***

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI
z Młyna parowo-wodnego
Ludwika hr. Wodzickiego i Spółki
w Tyczynie,

dawniej mieszczący się w Sukiennicach,
obecnie przeniesionym został do domu Wgo Dra Zukra przy ulicy Mikołajskiej,
i poleca się z wyborem wszelkich gatunków mąki po cenach umiarkowanych.
(432-2-3)

KARLSBAD.

Naturalna Woda mineralna.	Sól szprudlowa.
(Schlossbrunn, Mühlbrunn, Szprudel).	1 flaszka szklanna po 1 funcie 3 złr.
1 skrzynka (50 kamionek) 11 złr. w. a.	**Mydło szprudlowe.**
1 skrzynka (50 flaszek) . 14 złr. „	1 pakiet po $\frac{1}{4}$ funta 35 centów.
Opakowanie bezpłatnie).	

Używa się rozsyłanej **wody Karlsbadskiej** w ten sam sposób w domu jak przy źródle samem. — Zwyczajną porcyą każdego rana stanowi **jedna flaszka** wody mineralnej, której w 20-minutowych przerwach albo **zimnej** lub **ogrzanej** — jeżeli można — spacerując używa się lub w domu chodząc, a w razie potrzeby i w łóżku. Aby wzmocnić rozwalniającą skuteczność rozsyłanej **wody Karlsbadskiej**, potrzeba tylko do niej dodać łyżeczkę od kawy Soli szprudlowej. (495-1-?)

Napełnianie i rozsyłka rozpoczęła się już przez ***Henryka Mattoniego.***
Karlsbad w Marcu 1869 r. *Dyrekcya rozsyłkowa zdrojowa.*

NOWA
Fabryka Maszyn i Narzędzi rolniczych.

Prawie z dniem każdym zjawiają się rozmaite wynalazki ku powszechnemu pożytkowi lub wygodzie, przysługując się odpowiednio obmyślonemi narzędziami, aby mozolną dotąd pracę rąk ludzkich zastąpić z lepszym skntkiem i oszczędzeniem czasu i nakładów. Narzędzia te atoli, pomimo, że posiadamy w kraju obficie materyał surowy wszelkiego rodzaju do ich wyrobienia, w obec szczupłych dotąd liczby fabryk, stosunkowo do potrzeby — są po największej części sprowadzone z zagranicy, — która zakupując tu zwykle za bezcen owe surowe materyały, zwraca je następnie przerobione w postaci narzędzi, ale zarazem na tej drodze wyzyskuje ogromne sumy, ubożąc już i tak kraj biedny — a obok tego tamują ze szkodą ogólną rozwój i wzrost miejscowego rękodzielnictwa. Zdaje się zatem, że każde nowe powstające przedsiębiorstwo tego rodzaju, ze względów wyżej przytoczonych, jeżeli warunkom głównym zadania swego zadosyć uczynić potrafi — to jest, jeżeli będzie dostarczać wyrobów nieustępujących w dobroci i dokładności zagranicznym, a tańszych o wiele i na czas zamówiony najrzetelniej odstawionych — powinno znaleźć życzliwe i opiekuńcze przyjęcie.

Ośmielając się zaliczać do rzędu takich przedsiębiorców — z zaręczeniem, że zaufanie, jakiem nas Szanowni Obywatele zaszczycić raczą, zdołamy z powszechnem zadowolnieniem godnie odpowiedzieć — polecamy się

z Fabryką naszą Maszyn i Narzędzi rolniczych w Krakowie,

przy ulicy Długiej w domu pod L. 1/11 nowo urządzoną.

Fabryka nasza wyrabiać będzie nowe wszelkiego rodzaju Narzędzia rolnicze, Machiny parowe, Narządy do młynów amerykańskich wodnych i parowych (obecnie buduje się Młyn amerykański na 3 kamienie do Królestwa Polskiego), Kotły parowe, Browary, Gorzelnie, (obecnie mamy w budowie Gorzelnię do Królestwa Polskiego), Tartaki, przyrządy do krochmalnej Fabryki, przyrządy do robienia patyczków i przyrządy do robienia zapałek, Tokarnie wszelkiego rodzaju, Bormaszyny, Świdry do poszukiwania nafty lub innych produktów ziemnych, (obecnie są takie w robocie), Pompy rozmaitego rodzaju tak do kopalń jako też do studzien, Machiny do wyciągania węgla, **Machiny do kopania ziemniaków najnowszej konstrukcyi poprawne, Siewniki oryginalne Robilarda najnowszego wynalazku, wypróbowane i niedogodności,** które się znajdowały przy tego rodzaju Siewnikach, **poprawione, po cenie 100 złr. — nowy Siewnik do rozsiewania kości, Młocarnie do koniczu angielskie najnowszej konstrukcyi, wypróbowane, bardzo praktyczne i t. p.** — Oprócz tego podejmuje się dokładnej i spiesznej naprawy uszkodzonych narzędzi lub maszyn — a nadto posiada Skład **Kamieni francuskich, Pasów, Gaz, Oskardów, Kishamrów** czyli **Młotków** do nasiekiwania kamieni, jako też wszelkiego rodzaju **Węże, Sznury, Platy gumowe** do dychtowania Kotłów, Machin parowych lub Pomp — po cenie fabrycznej. (426-2-3)

Wenke & Rożen.

FILIA
c. k. uprzywil.
galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,
wydaje
ASSYGNATY KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto

udziela pożyczek na wszystkie papiery, na kosztowności, tudzież za poręczeniem do spłaty w ratach tygodniowych lub miesięcznych; — eskontuje weksle, efekta wylosowane i kupony; załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe; oraz **sprzedaje i kupuje papiery publiczne, losy i monety.** (386-3-12)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **w d. 16 Marca, 16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia,** (267-7-12) premiami:
franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:
10 frank = 2 tal. 20 sgr. = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Napełnianie i rozsyłka
WODY MINERALNEJ
Eger Franzensbad:
Franzensbrunn, Salzquelle i Wiesenquelle,

odbywa się obecnie bez przerwy, a zamówienia w kamionkach, jako też mocnych flaszkach szklannych, po zniżonych cenach, szybko się wypełniają.

Dyrekcya rozsyłki miastowego zdroju Egierskiego w Franzensbadzie (w Czechach).

(483-1-2) ***Wincenty Prökl.***

---

1 Milion maszynek do szycia

wykonanych przez **Eliasza Hove w Nowym Jorku** wynalazcę i jego patent.

The Howe-Machine Co., któr go założyciel **E. Howe,** wyrabia **160** maszynek dziennie.

Na paryzkiej wystawie 1867 r. był **E. Howe** jedynym pomiędzy 82 wystawcami, którému *obydwa najwyższe uznania*: **złote medale** i **krzyż legil honorowej** przyznane zostały.

Następnie udzielono *20 medali* za wyroby wykonane na **oryginalnych maszynkach E. Howego.**

Dla zabezpieczenia się przeciw złudzeniu licznie naśladowanych **maszynek Howego** uprasza się o dokładne zwracanie uwagi na znak fabryczny (portret wynalazcy), który na każdej oryginalnej maszynie **Howego** jest wypukle wyciśnięty.

The Howe skład centralny Gr. Johannisgasse 23 i 25 in **Hamburg.**
Główny Skład: w Berlinie Werder'sche Mühlen 3 ***H. Schot & Co.***

Poszukuje się czynnych ajentów. Illustrowane cenniki próby szwu bezpłatnie. (32-5-)T

FISHARMONIA

koncertowa, o 6 oktawach i 3 rejestrach jest w składzie fortepianów Masłowskiego przy ulicy św. Jana L. 312 obok kościoła Księży Pijarów w Krakowie za bardzo mierną cenę do nabycia. (514-2 3)

Zapowiadam niniejszem wyraźnie, że za nikogo długów nie płacę i płacić nie będę.
Rybna 28go Lutego 1869.
(130--3) **Karol Gross.**

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,
przy ulicy ś. Krzyża L. 419,
zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia
Guwernerowie, Guwernantki i Bony,
narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (177-6)

Ważne dla dam!

J. K. Krzyżyk

W Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 334 poleca łaskawym Paniom **Magazyn obuwia damskiego,** własnego wyrobu w najnowszym guście, z najlepszych zagranicznych gatunków pruneli, skór i t. p. po cenach najtańszych. (425-2-4)

W c. k. Wyrobni Trzewików wojskowych, **znajdą Szewcy stałe zatrudnienie.** (521-2-3)
Kazimierz, ulica Wałowa pod L. 328.

W Samborze (w Galicyi),

jest bardzo korzystne miejsce dla **hotelnika,** któryby oraz był **restauratorem.** Zawsze w tem mieście dwa istniały hotele, lecz przed rokiem jeden z nich, dla niegrzecznego obchodzenia się z gośćmi, musiał ustać. Więc teraz tylko jeden jest hotel, z czego wielka niewygoda dla publiczności. Przez Sambor pójdyie kolej żelazna i właśnie jest hotel do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli p. Wołos, emerytowany radca sądowy, mieszkający we Lwowie na Łyczakowie, w własnym domu. (438-2-3)

Nasienie
Buraków pastewnych

w najlepszym gatunku sprzedaje Państwo Grodkowice **po 15 złr. korzec.**

Przy korcowych zamówieniach worek darmo. — Listy opłatnie Grodkowice, poczta Niepołomice. (524-2-3)

C. k. uprzywil.
Fabryka kości nawozowych
w Dęborzynie
podaje do wiadomości, że ma zapas **Mączki parzonej** fermentowanej (guanizowanej), cetnar cłowy po 5 złr. na miejscu.

Opakowanie we workach nadesłanych lub na koszt kupującego dostarczonych. (452-2-3)
Dostawa do kolei 12 cent. od cetnara.

Folwark

pod samem miastem Tarnowem jest z wolnej ręki do sprzedania. Dom mieszkalny tegóż stoi między dwoma ulicami miasta, gruntu dobrego 35 morgów. Bliższa wiadomość u właścicielki **M. K.** przy ulicy Żabińskiej, pod L. 275 w dworku. (481--3)

Najnowszy i najpraktyczniejszy **wynalazek** (245-13-20

do znaczenia samemu bielizny. 1 stępel z 2 literami 20 c. 1 flaszka z farbą niewypierającą się i poduszką 40c. Numer, szt. 6 c. Korona 40 ct. 1 Monogramowy stępel 90 c. Praski stęplowe same farbę nabierające, Pieczątki, jako też roboty pieczętarskie, wykonywują się. Papiery listowe białe 100 sztuk 35 i 55 c., grube ang. prążkowane 75c., kolorowe 65c., Koperty za 100 sztuk 35, 55, 75c., kolorowe 65 c. — 100 monogramowych odbić na papierze listowym i kopertach 45c. — jako pieczątek list. 25c.

Pieczątki z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2·20. Bilety wizytowe 100 sztuk na papierze bristol. i glanc. 85 ct.

Handel galanteryjny Bettelheima w Wiedniu, Gartenbau Gesellschaft.
Zamówienia za pobraniem należytości.

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*